Nr 229. Kraków, 5 Października — Sobota. Rok 1878.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne. Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: we **Lwowie** Ajencya „Czasu“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. w **Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); w **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Przez cały ciąg wystawy Polacy udający się do Paryża mogą nabywać Nra *Czasu* w *Grand Magasins du Printemps*, Boulevard Haussmann 70.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1go **Października** 1878 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od ***pierwszego*** do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* za granicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 4 października.

Piszą do nas z Warszawy dnia 26go września:

Oberpolicmajster miasta Warszawy, jenerał Własow, rozesłał niedawno do właścicieli fabryk i zakładów rękodzielniczych okólnik, w którym ostrzega ich o niebezpieczeństwie, jakie im grozi ze strony przybywających gromadnie z Niemiec robotników, socyalistycznym hołdujących zasadom. Robotnicy ci pod naciskiem administracyi pruskiej z fabryk niemieckich wydaleni, jak powiada okólnik, przyjmują robotę za wynagrodzenie znacznie mniejsze, niż to, jakie się praktykuje w tutejszych fabrykach; wkrótce jednak rozpoczanają propagandę socyalistyczną między miejscowemi robotnikami, której najpierwszą ofiarą pada przedewszystkiem właściciel fabryki. Jakoż przybysze owi podszeptami swemi zakłócają spokojne dotąd stosunki między pracodawcami i robotnikami. Były już tego przykłady w paru fabrykach, zakończone interwencyą władzy policyjnej i wydaleniem za granicę przybyłych ztamtąd burzycieli.

Aczkolwiek wątpić nie można, iż zwierzchność policyjna miasta Warszawy bierze gorąco do serca sprawę zabezpieczenia społeczności naszej od zgubnych działań socyalistycznej propagandy, aczkolwiek ów okólnik p. Własowa, ostrzegający właścicieli fabryk i o ich współdziałanie proszący na wszelkie uznanie zasługuje i sympatycznie był przyjęty, nie mniej przeto rzeczą jest pewną, że najlepsze chęci tak p. Własowa, jako i właścicieli fabryk tutejszych tamy rozwojowi złego położyć nie są wstanie. Główne niebezpieczeństwo nie z tej zagraża strony. Socyalizm szerzony przez robotników niemieckich może narazić na nieprzyjemności fabrykantów naszych; może tu i owdzie wywołać robotnicze zaburzenia; ale wśród ludności naszej głębszych nie zapuści korzeni. Jakoż nie ma u nas gruntu po temu. Stosunki między pracodawcami i robotnikami są zawsze u nas korzystniejsze dla tych ostatnich, bo nie ma u nas przeludnienia, i brak rąk we wszystkich gałęziach pracy zawsze jeszcze i to dotkliwie nawet dla kapitału uczuwać się daje. Praktyczna też z dołu idąca propaganda socyalistyczna, jako pozbawiona poparcia rzeczywistych warunków życia, niebezpieczną nie jest, a zagraża nam nie z dołu ale z góry, nie z zachodu ale ze wschodu.

Rzeczą jest niezawodną i uczonemi historycznemi badaniami stwierdzoną, że wszelkie ruchy rewolucyjne rodzą się nie w masach, nie u podstaw społeczeństwa, ale wśród inteligencyi, wśród wierzchnich warstw ludności. Masy zawsze ulegają sile bezwładności i poruszają się ruchem nie własnym ale nadanym. Dopóki tedy inteligencya nasza nie zarazi się teoryami socyalistycznemi, dopóki propaganda zasady społecznego wywrotu od niej nie wyjdzie, dopóty p. Własow i protegowani przez okólnik jego posiadacze wszelkiej ruchomej i nieruchomej własności spać mogą spokojnie.

Niestety, tym ostatnim przyśnić się, a nawet ze snu ich obudzić może widmo socyalizmu w innych zrodzonego stronach, socyalizmu, przeciwko któremu p. Własow mimo najlepszych chęci walczyć nie jest w stanie, a który przenika tam właśnie, gdzie on wskutkach najniebezpieczniejszych być może — do głów inteligencyi miejscowej.

Mamy tu na myśli zarazę szerzącą się ze wschodu, pośród młodzieży naszej. Wywołała ona w ostatnich czasach kilkanaście aresztowań pośród studentów uniwersytetu i pośród inteligentniejszych robotników.

Socyalizm rosyjski jest socyalizmem czysto teoretycznym. Cierpiące na brak rąk do pracy niezmierzone przestrzenie Rosyi, nie przedstawiają ani trochę warunków do wytworzenia się socyalizmu praktycznego. To też widzimy, że socyalizm szerzy się tam głównie pośród młodzieży uniwersyteckiej i pośród inteligencyi, która znowu nie zdając sobie jasno sprawy z tego o co jej ostatecznie chodzi, robi wszystko co może, aby przewracać głowy ludziom z pośród klasy roboczej. Socyalistom rosyjskim nie idzie o poprawę losu klas robotniczych, ale o wywrócenie istniejącego porządku rzeczy. Im idzie przedewszystkiem o obalenie dzisiejszego rządu, o walkę na śmierć i życie z systemem politycznym — jest to rzecz niezawodna. Są to socyaliści polityczni. Za socyalistów uchodzą i uchodzić pragną, dla tego, że pojęć politycznych jasno określonych nie mają, że o formie rządu, jakiejby pragnęli, najmniejszego nie mają wyobrażenia; że wszystko to zdają na losy, wierząc głęboko, iż poprawić ustrój społeczny można tylko przez unicestwienie tego wszystkiego, co istnieje dzisiaj.

Do ludu zwracają się i lud ciągle mają na ustach dla tego, że najprzód pragną opanować go jako siłę, a powtóre dla tego, że człowiek z ludu, że lud cały jako masa wzięty, najbardziej zbliża się do społecznego ich ideału, to jest do zera, do nicości.

Ztąd dążność niwelacyjna w Rosyi, której ostatecznym celem jest uchłopienie całego społeczeństwa, jak u nas niegdyś ideałem uszlachcenie było. Nie myląc się pod względem szacowania wartości społecznej mas ciemnego ludu, zapominają, że zero o tyle ma wartość, o ile przed nim jednostka stoi.

Ów to socyalizm, a właściwie nihilizm rosyjski przeciskać się w ostatnich czasach począł do naszego społeczeństwa.

Pierwszy transport tego czysto rosyjskiego produktu nadszedł nam w r. 1864, kiedy kraj nasz, skutkiem powstania, wydany został na łup sztucznie podburzonemu przeciwko nam społeczeństwu rosyjskiemu. Jak wiadomo, w czasach owych nihilizm silnie już nurtował w Rosyi; rząd widział to i niebezpieczeństwo pojmował. Rozbudzenie namiętności politycznych i nienawiści ku nam, posłużyło mu za klapę bezpieczeństwa. Za podniesieniem klapy owej buchnęły na nas naprzód kłęby rozlicznych inwektyw, insynuacyj *à la* Katkow i Krajewski; następnie popłynęły szumowiny społeczne w postaci członków Komitetu urządzającego i komisarzy uwłaszczających. Co było najniebezpieczniejszego i najbardziej zarażonego socyalizmem, posyłano do nas. Wysokie pensye i ordery nie jednego z tych zbłąkanych synów caryzmu na prawą nawróciły drogę; niemniej przeto nihilista, pogodziwszy się na obcej ziemi z własnym rządem, nihilistą pozostał, uważając za najświętszy obowiązek propagowanie zasady niwelacyi społecznej, szczwanie klas uboższych przeciwko majętniejszym. Wrodzona poczciwość i rozsądek naszego chłopa, poparte nieufnością do obcego, stawiły opór owym zachciankom. Ale działalność panów komisarzy, która i dziś jeszcze nie ustaje, nie pozostała jednak bez śladu wśród społeczności naszej.

Podobnąż gotowością o popieranie niwelacyjno-nihilistycznych dążności odznaczyli się i odznaczają w ostatnich latach nowi sędziowie pokoju. Jakoż podżeganie warstw uboższych przeciw zamożniejszym w biurach tych nowych wysłanników nihilizmu, jest ciągle na porządku dziennym. Uboższy przed sędzią pokoju ma zawsze racyę wobec bogatszego, choćby sprawa tego ostatniego najsłuszniejszą była. Faktów na to możnaby przytoczyć tysiące; dość czytać te, jakie bez wszelkich, zbytecznych zresztą komentarzy, podają pisma nasze codziennie. Rozwielmożnienie się kradzieży, ostateczne zepsucie sług, rozkiełznanie węzłów rodzinnych pośród warstw niższych, mianowicie co do powagi władzy ojcowskiej itd, wszystko to dwuletniej dopiero, ale skutecznej działalności panów sędziów pokoju przypisać należy.

Cóż wobec tego wszystkiego pomogą odwoływania się rządu do inteligencyi i w ogóle klas wykształconych, aby pomagały rządowi położyć tamę szerzeniu się zgubnych dla społeczeństwa teoryj? Wszakżeż tenże sam rząd, a raczej podrzędni wykonawcy jego woli robią wszystko, aby te same inteligentne warstwy do siebie zrażać i aby warstwy uboższe przeciwko zamożniejszym podburzać!

Kto wie jednak, czy nie najniebezpieczniejszem jest szerzenie się nihilizmu rosyjskiego śród naszej młodzieży. Ta z natury rzeczy jest skłonną do egzaltacyi i poświęceń, a raz na drogę szerzenia socyalistycznych teoryj popchnięta, nie będzie się wahała przed największemi poświęceniami, aby tylko spełnić wymarzone, a bynajmniej nie wyrozumowane posłannictwo.

Źródłem, skąd zaraza nihilizmu do naszej przekrada się młodzieży, są szkoły i uniwersytety. Pośród nauczycieli gimnazyów naszych jest mnóstwo zapalonych propagatorów nihilizmu rosyjskiego. Są to nauczyciele z Rosyi nasłani. Działają oni nie wprost, ale ubocznie, przez ośmieszanie religii i przeszłości polskiej przed malcami, przez dostarczanie im różnych rosyjskich książek w nihilistycznym pisanych duchu, przez rozmowy wreszcie z malcami w tym samym prowadzone duchu.

Uniwersytet Warszawski posiada też w łonie nauczycieli swwoich, dzielnych rycerzy scyalizmu. Dość naprzykład przytoczyć takiego pana Simoneńkę, profesora ekonomii i statystyki. Wykłady jego tchną nienawiścią dla dzisiejszego społecznego ustroju. Jest to zapalony chłopoman. W odczytach swoich, które miał w klubie rosyjskim na dochód Czerwonego krzyża, a które wyszły w oddzielnej odbitce, zestawiając stan ekonomiczny Kongresówki z takimże stanem Galicyi i Poznańskiego, dowodził, że tylko w Królestwie jest pomyślność ekonomiczna, bo tu tylko pierwiastek chłopski ekonomicznie się rozwija. Profesor ekonomii widzący pomyślność społeczną wyłącznie w rozwoju własności włościańskiej, a zapominający o interesach rolnictwa, przemysłu itd. it.d., nie prawda, że to charakterystyczne! Pan Simoneńko, od wytransportowania którego za granicę kraju, powinienby niezawodnie zacząć swoją antisocyalistowską działalność pan Własow, nie poprzestaje oddziaływania na naszą młodzież z katedry. Zgromadza on młodzież u siebie i miewa z nią długie konferencye w duchu ogólnej niwelacyi społecznej.

W tym samym duchu oddziaływują na młodzież i inni z Rosyi nasłani profesorowie tutejszego uniwersytetu. Toć przecie pozytywizm warszawski, wydający tak piękne owoce w głośnym *Przeglądzie Tygodniowym* wykwitł z ziarn rzuconych i pielęgnowanych przez byłego profesora filozofii na uniwersytecie tutejszym, pana Troickiego.

Niebezpieczniejszym jednak jeszcze nad pielęgnowany tutaj przez wysłańców cywilizacyi rosyjskiej socyalizm, jest nihilizm przywożony do nas wprost z Petersburga, przez młodzież kształcącą się w tamtejszych zakładach naukowych.

Brak szkół specyalnych technicznych, do których kraj wzdycha oddawna i smutna opinia umiwersytetu warszawskiego, którego katedry nie obsadzają się zdolnymi uczonymi, ale gorliwymi *dijeatilami*, sprawia, że młodzież nasza udaje się do stolicy państwa, aby tam szukać nauki, której u siebie nie spodziewa się lub nie może znaleść. W Warszawie oddziaływają przeciwko wpływom cywilizacyi nihilistycznej warunki miejscowe. Studenci żyją śród atmosfery społecznej na wskróś konserwatywnej. Utrudnia to niezmiernie szerzenie się zarazy socyalistycznej. W Petersburgu, gdzie atmosfera społeczna zwłaszcza pośród uczącej się młodzieży jest na wskróś przejęta doktrynami i teoryami nihilizmu, młodzież nasza ulega zarazie i wracając lub przyjeżdżając na ferye do Warszawy, udziela zarazy rówiennikom. Strach co się snuje w tych głowach, wszystko tam do góry nogami. Ojczyzna, religia, rodzina, własność, wszystko to przesądy przestarzałe, które koniecznie ludziom z głowy wybić potrzeba.

Młodzież tutejsza łatwiej naturalnie przejmuje zarazę od swoich, którzy ją wciągają jednocześnie do spisków i organizacyi socyalistycznej rosyjskiej.

Jedynym na to środkiem byłoby założenie w Warszawie szkół specyalnych technicznych i staranniejsze obsadzenie katedr w uniwersytecie.

Ale czy to kiedykolwiek nastąpi? Czy rząd przyjdzie kiedykolwiek do przekonania, że siejąc u nas wiatr, burzę zbierać będzie, i że wysłańcy jego tutaj, którzy mają teraz zrusyfikować kraj, i na zawsze połączyć go z Rosyą, pracują raczej nad tem, aby pod nim samym dołki kopać? Rzecz wątpliwa. Wszakże nasz rząd nigdy jasno na rzecz patrzeć i z chwili korzystać nie umiał.

Rząd rosyjski nigdy z nas Rosyan mieć nie będzie, mógł jednak z nas mieć dobrych i użytecznych dla państwa poddanych. Czy ich mieć będzie? Prawdopodobnie nie potrafi.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Dobczyce 2 października.

„I nie wódź nas na pokuszenie“.

(*B. R*) Dawno Galicya nie miała powodu obchodzić święto patrona swojego z taką jak w tym roku 1878, mimo bolesnych zkąd inąd ciosów, radością i uroczystością.

Nie powiem że teraz dopiero, w tym roku, zwyciężyła czarta pychy, samolubstwa, i wszystkiego złego rodzica; ucierała się z nim długo i dobrze go już za łeb trzymała, zanim ostatecznie zwycięstwo swe nad tym wrogiem jawnie zatwierdziła.

Każdy pojmie, że mam na myśli ostatnie głosowanie i rezolucyę polskiego Koła; które zatwierdziło koniec anarchizmu, koniec nieszczęsnego *liberum veto* w narodzie polskim.

Mam powód i prawo cieszyć się tem tyle, co ktokolwiek inny, może nawet trochę więcej, jako zwłaszcza słaba samolubna ludzka istota: albowiem to mi przyznacie, nie wynalazłem chyba przyjętéj formułki znaczenia solidarności, ale pierwszy, i to w piśmie waszem, miałem tę śmiałość i ten zaszczyt, bez ceremonii, jasno i wyraźnie sformułować treść rezolucyi, która znaczenie téj solidarności orzekła i tak świetnie zatwierdziła.

Zatwierdziliśmy zwycięstwo nad szatanem anarchii, co też z radością konstatujemy. Ale niechaj nikt nie rozumie, że to jest przyznanie się do grzechów przeszłości narodu! Naród nie grzeszył tak nigdy! Naród polski nie był anarchistą. On tylko przedwcześnie podniósł ideał poszanowania indywidualności człowieka, a zabaczył świętej prośby z Ojcze nasz: „i nie wódź nas na pokuszenie.“ *Liberum veto* było ową straszną pokusą, której oprzeć się nie każdy zdołał; a która dziś da Bóg, raz na zawsze pogrzebiona.

Z nad Wisły 2 października.

Dyskusya w Kole sejmowem i uchwała zapadła w przedmiocie solidarności delegacyj w Wiedniu, pozostawi niezatarte wspomnienie po sobie. Gdy kilku zbłąkanych posłów usiłowało zerwać solidarność i opuściło Koło polskie w Wiedniu, wywołało to ogólną trwogę, by powaga naszej reprezentacyi w Radzie państwa nie ucierpiała na tem i żeby zorganizowana jednolitość naszego działania w tym parlamencie nie została rozbitą. Lecz jakże mylne są często rachuby ludzkie. Opatrzność czuwała nad sprawą naszego kraju. Dziś mniemana głęboka polityka kilku separatystów, ukazała się w całej swej nagiej nicości, sam fakt secesyi dziwnie zdrobniał, a skutki tejże wbrew wszelkiem przewidywaniom zamiast klęski, wykazały następstwa obfite w cenną zdobycz, której wyrazem jest uchwała Koła sejmowego.

Przedewszystkiem wyjaśniony został należycie stosunek Sejmu naszego do delegacyi naszej w systemie wyborów bezpośrednich. Łączność myśli przewodniej między Sejmem, a reprezentacyą w Radzie państwa, została uroczyście wykazaną, uznaną i zatwierdzoną. Zastęp posłów naszych w Wiedniu doznał wielkiego poparcia w kraju, tak, iż działanie jego tym śmielsze się staje. a mandaty do Wiednia nie są mandatami pojedyńczych okręgów wyborczych, ale kraju w całem tego słowa znaczeniu.

Okazuje się, że umieliśmy o ile to do nas należało zażegnać niebezpieczeństwa wyborów bezpośrednich i że tu kombinacya wyborcza nie sparaliżowała polskiej reprezentacyi w stolicy państwa, a pojęcia o karności poselskiej i obowiązkach posła są w Wiedniu i we Lwowie identycznie te same, lepiej, bo są ścisłym węzłem zespolone.

Okazało się dalej, że na gruncie politycznym wytwarzają się w kraju idee jasne, że wyrabia się szkoła prawdziwej wielkiej polityki polskiej, opartej na czynnikach zdawkowej polityki, pracy i rozsądku, odpychającej zarówno konspiracyę jak kontrolę nad wielkiemi mocarstwami.

Nareszcie zapadł wyrok w najwyższej instancyi na ową agitacyę, która popierana przez niektóre dzienniki usiłuje cofnąć kraj i jego pełne trudów działanie do sfery najnieszczęśliwszych epok nowej politycznej przeszłości.

Że jeden z posłów opuścił wraz z dwoma innymi Koło polskie w Wiedniu, że następnie usprawiedliwił ten krok tem, iż są dwie zasady solidarności parlamentarnej: jedna przyjęta na całym świecie, a druga jego wynalazku nie równie lepsza, że po tem majaczeniu politycznem złożył mandat, to wszystko są zdarzenia bardzo podrzędnej doniosłości, a dziś zaledwie mikroskopem dające się dostrzedz. Ale żeby z tej drobnostki wytworzyła się afirmacya polityczna tej doniosłości jak uchwała zapadła w Kole sejmowem, to niezawodnie przypisać należy Opatrzności, która czuwa i daje chwile naszemu narodowi pociechy i otuchy, iż przyszłość nie jest stracona. Może być, iż w niektórych kółkach dziennikarskich i wyborczych spotkamy się z oskarżeniem, że Koło sejmowe, które wydało uchwałę rzeczoną, składa się z samych Stańczyków, czyli, że na Sejmie zasiadają same Stańczyki, bo zganiono tam nieporządki i anarchię, ale kraj może sobie powinszować, że jego reprezentacya pojmuje w ten sposób sprawę publiczną i narodową, że oszczędzając czasu drogiego, użyła nie całej kadencyi, lecz kilku godzin na skarcenie niesfornrści parlamentarnej i wygłosiła zasadę naszej sfery działania w państwowem ciele prawodawczem, że ta sfera działania nie w politykowaniu z Europą, lecz w ustawodawczych i organicznych pracach, w obronie interesu narodowego, znaleść winna swoją racye bytu.

Uchwała Koła sejmowego jest niezaprzeczenie dla Galicyi faktem wielkiej doniosłości. Uwydatniła ona przełom, jaki nastąpił w zakresie nowych pojęć i pojmowania sprawy publicznej. Program objęty nią, a odnoszący się do obowiązków i organizacyi Koła delegacyjnego znajdzie pełne zastósowanie w kraju i to w znaczeniu ogólnem, obywatelskiem, narodowem. Stwierdziła ona iż kraj jest na drodze odrodze, że zachcianki zniweczenia tego zbawczego prądu są zaledwie wyjątkowemi i drobiazgowemi faktami, niewielką pociechę wrogom naszym przynieść mogącemi. Powinniśmy dzięki złożyć Opatrzności, że użyła tak błahego zdarzenia, jakiem było wyjście kilku członków z Koła, aby rozjaśnić drogę obowiązku każdego, kto kraj miłuje, a Kołu sejmowemu należy się wdzięczność, iż z tak wielkim taktem ferowało, w sprawie tej wyrok jasny, zwięzły, a przytem o wysokim rozumie i patryotyzmie świadczący.

Wiedeń 3 października.

(||) Jakkolwiek skończy się przesilenie węgierskie, rozpoczęte dymisyą p. Szella i jakiekolwiek ono jeszcze przyjmie rozmiary, jedno jest pewnem, że cały świat zada sobie pytanie, dlaczego kryzys ta wybuchła wśród akcyi zagranicznej, dlaczego rządy nie porozumiały się między sobą i z parlamentami, zanim przystąpiła monarchia do okupacyi? Jedno z dwojga: albo nie miano należytego pojęcia o politycznych i finansowych następstwach akcyi zagranicznej, albo też chciano stworzyć *fait accompli*. W jednym i drugim wypadku kierujący mężowie stanu nie wystawili sobie świadectwa dojrzałości, zwłaszcza jeżeli okupacya i dla nich miała cechę *fait accompli*. Przed okupacyą przesilenie węgierskie mogłoby albo powstrzymać marsz do Bośni, albo przywieść dualizm do upadku. Dziś przesilenie nie wstrzyma ani nie odwróci okupacyi, ale z pewnością lubo nie naraz i nie tak prędko pociągnie za sobą koniec dualizmu. Siła Węgier

Część literacko-artystyczna.

KSIĄŻĘ STANISŁAW JABŁONOWSKI.

Przed kilkoma tygodniami tłumy ludności krakowskiej odprowadzały na cmentarz zwłoki jednego z najstarszych obywateli miasta naszego, co miał w sobie coś patrycyusza krakowskiego, choć nierodzony w Krakowie, spadkobierca imienia historycznego, magnackiej fortuny i możnowładczych tradycyj. Książę Stanisław Jabłonowski młodość miał rycerską jak przystało na potomka hetmańskiego rodu, pół wieku blisko przeżywszy w murach miasta, wśród tych zabytków Krakowa stał się także zabytkiem, żywą ilustracyą ubiegłych czasów. Wśród współczesnych nieodgrywał wybitnej roli, bo do przeszłości, którą ukochał gorąco, należał usposobieniem, temperamentem, pojęciami i uczuciami. Patryotyzm jego, którym pałała gwałtowna natura był powiedziećby można pogrobowym, bo nieumiał pojednać się z położeniem narodu, ani porozumiewać do działania wspólnego w takich warunkach. Za ojczyznę umiał tylko po dawnemu walczyć na polach bitew, a potem wiernie przechowywać ją w sercu odpychając wszystko, co wydawało mu się być pojednaniem z niewolą, ustępstwem, jeżli nieodstępstwem. Patryotyzm taki był może niepłodnym, a często niesprawiedliwym w sądach o drugich, ale zaprzeczyć niemożna, że był jedyną namiętnością tej charakterystycznej postaci, która gdzieś z XVII czy XVIII stulecia zabłąkała się w czasy porozbiorowe. Mówią, że po amputacyi ręki zostaje czucie odciętych członków. Podobnie i w organizmie narodowym po tylu amputacyach objawia się kurczowe drganie ręki, co przywykła do korda, i wszystko przechowuje się w rozćwiertowanym narodzie, co było siłą i to co było jej nadmiarem, co stanowiło znamiona obyczajowe i psychologiczne naszych naddziadów, co wrzało w ich żyłach, co należało do bogatej charakterystyki naszego rycerstwa i możnowładztwa.

Rozmaitość tu była większa, niż gdziekolwiek i większy zasób orginalności, bo w Polsce średniowieczny indywidualizm rycerski utrzymał się do końca, dzięki instytucyom Rzeczypospolitej, a właściwie ich niedostatkom. Nic tego wybujałego indywidualizmu nietrzymało na wodzy, nic go nieujmowało w jednolite formy, ani wspólnym nierównało strychulcem, jednostajnym niepociągało pokostem. Niemiecki baron lub francuski markiz w ostatnich wiekach mało już zachował cech rycerskości, bo pozbawiony dawnej samodzielności stał się dworakiem, ulegał prawom konwenansu, i znaczył tylko tyle, ile względów i łask uzyskał. Nasza szlachta i nasi panowie zachowali całą samodzielność średniowiecznego rycerstwa, dla tego takie tu bogactwo typów, taka nierówność charakterów, fizyonomii i temperamentów. Wpływy nawet obcej cywilizacyi, cudzoziemczyzny, francuskiej ogłady tak u nas rozpowszechnione niezdołały zetrzeć tych cech odrębnych, swojskich — niezatarły ich ciężkie narodu przejścia i niezłamała niewola; owszem, do tej tradycyjnej charakterystyki domięszała jakiś czynnik tragiczny, który ją zrazu spotęgował. I znów mówią, że śmierć jest jak snycerz co na obliczach zmarłych ryje dzieje żywota. Gdy skonała dawna Rzeczpospolita, na obliczu społeczeństwa narodowego zaznaczyły się tem wydatniej charakterystyczne rysy przeszłości. Jakąż to galeryę ułożyćby można z tych typów epoki przejściowej, czy w szaraczkach zaścianków, czy w karmazynach, czy przystrojonych nowomodzie, ale w gruncie niezmieniowych. Wszak powieść i poezya czerpała ustawicznie z tego tematu, a jeszcze za dni naszych schodzą ze świata takie odrębne, staropolskie postacie ze wszystkiemi dodatniemi i ujemnemi znamionami przeszłości, że mimowoli nasuwa się słowo: ostatni, gdy jedna z takich postaci odprowadzamy do grobu, bo każda z sobą zabiera jakiś odłam dawnej Polski...

Książę Stanisław Jabłonowski wziął z sobą tak że do grobu obfity zasób wspomnień obozowych, tradycyj rodowych i narodowych, bo od młodości przypadło mu żyć w pośród znakomitości polskich i europejskich, a na starość, lubił rozpowiadać o dawnych czasach, walkach, w których uczestniczył i ostatnich wodzach, bo szczycił się znajomością Kościuszki, przyjaźnią Skrzyneckiego i chował dla nich cześć żołnierza. Nie darmo hetmańska krew płynęła w jego żyłach, bo była to natura na wskroś wojskowa, rozumiała posłuch i karność jedynie na polu bitwy, gdzie wrodzona popędliwość zamieniała się w nieustraszone męstwo. Złożył Jabłonowski tego męstwa dowody, jak zobaczymy niżej jako dzielny oficer artyleryi w r. 1831, składał on dowody odwagi osobistej wszędzie i zawsze, kiedy tego wymagała potrzeba, ale za krótko trwały dla rycerskiej sławy tego żołnierza patryoty chwile walki. Reszta żywota wlokła się w warunkach przeciwnych podobnemu usposobieniu, a upadek narodu, rozwianie wszelkich nadziei, poniewierka tego co było najwyższym duszy ideałem, rozgoryczyło to serce skore do ognistych uniesień, po których za chwilę miękło z łatwością. Natura to bowiem była nawskroś polska, rozpalająca się gniewem a niechowająca go długo, owszem gotowa do podania ręki najzaciętszemu przeciwnikowi, gdy chwila oburzenia minęła. Obok uczuć patryotycznych, co tak w starcu wrzały silnie, był tam zasób wiary i chrześciańskiej miłości, a niejedna piękna domowa i publiczna cnota zdobiła tę postać, której trzeba było żyć w epokach rycerskich, w wolnej Rzeczypospolitej.

Stanisław Jabłonowski urodził się na Wołyniu w Annopolu, dobrach dziedzicznych jego rodziców, leżących w powiecie Ostrogskim. Datę urodzenia podają własne jego pamiętniki na r. 1799. Sprostować też należy te błędne twierdzenia, według których ks. Jabłonowski miał być o wiele starszym i pamiętać wypadki o wiele wcześniejsze niż ta data urodzenia. Błędne te mniemania mogły powstać ztąd, że ks. Jabłonowski lubił opowiadać o rzeczach, o których zasłyszał w dzieciństwie i o wypadkach, których znał jeszcze świadków. Pamiętnik zmarłego, który nam łaskawie został użyczony, mieści też wiele ciekawych i ważnych szczegółów z ostatnich czasów przedrozbiorowych, o których dzieckiem zasłyszał, z legionów i wojen napoleońskich, które żywo utkiwiły w pamięci, bo snać od lat pacholęcych budził się w nim duch rycerski i pragnienie walki za ojczyznę.

Cofniemy i my się za pamiętnikiem do tych wspomnień lat dziecinnych i rodowych tradycyj, skoro tylko na tem tle postać zmarłego w właściwem rysuje się świetle. Ojciec księcia Stanisława Stanisław Paweł był prawnukiem hetmana, który pod Wiedniem dzierżył buławę, a pod Parkanami zdobył książęcą mitrę, jaką cesarz Leopold skąpy w uznaniu dla swych obrońców, ozdobił klejnot szlachecki, którego początki sięgały do owego giermka, co pod Grunwaldem za bohaterski czyn otrzymał przydomek Złotogoleńczyka. Więcej jednak nad obcą mitrę, zdobi rody historyczne buława, bo gdzie ona spoczęła, tam już niezaćmiewała się świetność. To też już syn hetmana, wojewoda ruski, za przykładem Jana III, wchodzi w związek z francuską, wyższego rodu niż rodzina d'Arquin, córką margrabiego de Bethune, a wnuką Sullego sławnego ministra Henryka IV. Od tych związków datują się początki francuszczyzny wśród panów polskich, ów pociąg do Wersalu, gdzie młodzież wielkich rodów szuka poloru, nie rzadko zaciąga się do wojska i przejmuje obyczaje Jabłonowskich tam przyciągają i inne związki, wszak Stanisław Leszczyński urodził się z córki hetmana Jabłonowskiego, więc na dwór lunewilski spieszą pokrewni i nowe tworzą się węzły, bo znów Jabłonowska ciotka księcia Stanisława, poślubia ks. Talmond de Tremouille, jednego z najmożniejszych panów Francyi.

była dostateczną, by przeszkodzić przymierzu Austryi z Rosyą, oraz okupacyi w porozumieniu z Rosyą, ale nie zdołała wstrzymać samej okupacyi. W chwili, gdy jenerał Filipowicz wkroczył do Bośni, jenerał Jovanowicz do Hercegowiny, aby tam oprzeć rządy na żywiole słowiańskim, w tej samej chwili dualizm i madiaryzm otrzymały cios zabójczy. Rana jeszcze długo jątrzyć się może, ale koniec nie może być wątpliwym. Z tego punktu widzenia obecne przesilenie węgierskie ma nietylko stronę finansową, ale i stronę prawnopolityczną. Jest to spóźniona walka przeciw okupacyi, jest to żądza ścieśnienia i ograniczenia takowej pod względem czasu i przestrzeni. Czy świadomie, czy nieświadomie p. Szell ustępując oddał usługę hr. Andrassemu, dążącemu do zawarcia konwencyi tureckiej. Pod pozorem walki o budżet wspólny, rząd węgierski stawia opór rządom kroackim w Serajewie. Czy skończy się na teraz tylko dymisyą p. Szella, czy także i p. Tisza pójdzie za jego przykładem, będą to tylko epizody w ciągu jednej i tej samej walki o hegemonię i o dualizm. Chwilowo Węgrzy jak zawsze skutecznie odegrali rolę hamulca, albowiem wstrzymano marsz do Nowego Bazaru, odwołanie części armii, tudzież zmniejszenie kosztów okupacyjnych, wreszcie pokrycie niedoboru za pomocą pożyczki wspólnej, to są minimalne warunki, pod któremi p. Tisza mógłby pozostać u steru. Podług ostatnich atoli doniesień z Pesztu mało jest nadziei, aby p. Tisza dalej zatrzymał tekę. Zapewne warunki powyższe nie wystarczają mu wobec stronnictwa urzędowego. Zdaje się, że kryzys węgierska przyśpieszy także rozwiązanie przesilenia przedlitawskiego. Gabinet ks. Auersperga wzbrania się bowiem stanowczo przyczynić się do operacyi finansowej, zmierzającej do zaciągnięcia wspólnej pożyczki. Ponieważ N. Pan wyjeżdża dziś wieczór do Pesztu, więc niepewność sytuacyi potrwa jeszcze dni kilka.

Kraków 4 paźdz. (*Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej*). Przewodniczy pierwszy wiceprezydent Dr. Weigel; radców obecnych 30.

Po odczytaniu protokółu wiceprezydent podziękował Radzie za wybór swój po raz trzeci, od którego się był wymawiał.

Następnie zaprosił przewodniczący Radę na nabożeństwo jutrzejsze, w dzień imienin NPana.

R. m. Trauczyński interpeluje przewodniczącego, jak stoi sprawa sprzedaży gruntu przed hotelem Lwowskim p. Atteslänederowi, albowiem jak się osobiście przekonał, tenże dalej budowę prowadzi na tymże gruncie.

R. m. Rzewuski jako zastępca przewodniczącego sekcyi gospodarczej, wyjaśnia, że sekcya, mając sobie tę sprawę zwróconą przez Radę na ostatniem posiedzeniu, jeszcze jej nie rozpoznawała. Jeżeli więc P. Atteslälader buduje na gruncie, którego sprzedaż została zakwestyonowaną, czyni to bez wiedzy Rady.

R. m. Chęciński wyjaśnia, że p. Atteslӓnder buduje na tej części gruntu, która mu bez ograniczenia pod budowę stajni odstąpioną została.

R. m. Redyk zapytuje prezydyum, w jakiem stadyum znajduje się sprawa dalszej dzierżawy akcyzy, albowiem obiegają wieści, że miastu zagraża utrata jej.

Przewodniczący wyjaśnia, że w lipcu b. r. zażądało ministerstwo złożenia deklaracyi na dalszą dzierżawę akcyzy, która się kończy z rokiem bieżącym. Prezydent wysłał z tego powodu pismo do dyrekcyi skarbu, które tokiem instancyi przedłożone zostało ministerstwu. Obecnie rząd wezwał gminę o oświadczenie, czy podniesie czynsz dzierżawny do 210,000 złr. rocznie, inaczej rozpisaną zostanie licytacya. W skutek tego wysłał p. prezydent deputacyę do Wiednia, składającą się z radców: Dr. Szlachtowskiego, Muczkowskiego i Rozwadowskiego. Deputacya ta obecnie bawi w Wiedniu w celu rokowań z ministrem skarbu.

Z porządku dziennego przedstawił dyrektor budownictwa p. Moraczewski następujący wniosek komisyi uporządkowania miasta: a) Zatwierdza się ugodę z dnia 16 czerwca r. b. między delegatami gmin Krakowa i Podgórza w sprawie zasypania starej Wisły; b) koszta w razie zasypania skutkiem ugody wzmiankowanej na gminę miasta Krakowa spadające w ilości około 30,000 złr., winne być uwzględnione w szczegółowym kosztorysie i projekcie zasypania starej Wisły; c) upoważnia się prezydenta miasta do rokowania z c. k. rządem celem spowodowania w granicach ugodą z d. 16 czerwca bliżej określonych postępowania konkurencyjnego, a względnie repartycyi kosztów z wyż wymienionych na strony interesowane przy robotach hidraulicznych, na które kwota powyższa jest przeznaczona.

Ugoda wyżej oszacowana, którą zawarli reprezentanci gmin Podgórza i Krakowa, zawiera następujące zasady:

1) Wykonanie przekopu pomiędzy wsiami Dąbiem i Płaszowem bez pociągania gminy miasta Podgórza do jakiejkolwiek konkurencyi, bierze gmina miasta Krakowa na siebie, zastrzegając sobie przytem wolność bliższego porozumienia się z c. k. Rządem, oraz z przyległemi gminami co do współudziału w nakładach. 2) Wał mający zabezpieczyć brzeg prawy podgórski począwszy od punktu, w którym linia fortyfikacyi dotyka brzegu Wisły aż do granicy wsi Ludwinowa, wykona gmina miasta Krakowa własnym nakładem w wysokości 1,00 do 1,30 metra z koroną 2 metry szeroką, z szkarpami od strony wody w stosunku 1 : 2 ; od strony pola 1 : 1½; gmina miasta Podgórza przekaże natomiast bezpłatnie gminie m. Krakowa grunt, na którym wał ów ma być wykonany i miejsce, z którego ziemia na usypanie wału ma być powzięta; ostatnie winno się w niezbyt wielkiej odległości od wału znajdować; albo — gmina m. Podgórza zobowiąże się zwolnić gminę miasta Krakowa od wszelkich robót w sprawie wykonania wału wzmiankowanego planem i kosztorysem z dnia 26 czerwca 1878 r. wskazanego, za jednorazowem ryczałtowem wynagrodzeniem w kwocie 790 złr. 3) Co do przedłużenia opaski kamiennej brzegu prawego ku mostowi Franciszka Józefa od punktu, w którym się obecnie opaska kończy, aż do najbliższej ostrogi, długości około 120 metrów, to takowa ze względu, że nie samo zasypanie starej Wisły jest jej powodem, wykonaną ma być w drodze konkurencyi przez gminy miasta Podgórza i Krakowa i przez c. k. Rząd w ten sposób, iż gmina miasta Podgórza w żadnym razie do współudziału wyższego nad ⅓ całych kosztów pociągniętą być nie może; zapewnienie zaś współudziału c. k. Rządu w poniesieniu pozostałych ⅔ kosztów, jest rzeczą gminy m. Krakowa. 4) Wyskok utworzony przez ciągłe sypanie odpadków z pieca wapiennego Schönberga na lewym brzegu Wisły, gmina miasta Krakowa usunie własnym kosztem w rozmiarach na miejscu przez komisyę wskazanych, tj. mniej więcej w ten sposób, iż najbardziej występujący w Wisłę narożnik nasypu cofniętym będzie do budki akcyzowej, a więc od 4 do 5 metrów, całość zaś stosownie zaokrągloną zostanie.

W przyprowadzeniu do skutku tej ugody brali udział: ze strony Krakowa radcy m. Friedlein Rzewuski, Dr Szlachtowski oraz dyrektor budownictwa p. Moraczewski; ze strony Podgórza: burmistrz Nowacki, oraz radzcy Saulenfels i Serkowski, wreszcie ze strony Starostwa, starszy inżynier Matula.

W końcu sprawozdawca dodaje, że Rada m. Podgórza na posiedzeniu dnia 29 lipca b. r. przyjęła w zupełności warunki, pod jakiemi jej delegaci zgodzili się na zasypanie starej Wisły.

R. m. Dr Oettinger zapytuje: czy nie lepiejby było zostawić naturze zamulenie koryta starej Wisły jak to utrzymywał ś. p. Dietl aniżeli łożyć znaczne koszta na jej zasypanie.

Sprawozdanie wyjaśnia, że zamulenie trwałoby bardzo długo a wśród tego wytworzyłby się w skutek zatamowania przypływu wody z Wisły stan dla zdrowia okolicznych mieszkańców nader szkodliwy.

R. m. John zapytuje, na ile lat roboty będą rozłożone.

Sprawozdawca wyjaśnia, że roboty około zasypania rozłożone będą na 4 lata. W pierwszym roku budowane będą kanały dla odprowadzenia nieczystości wpływających obecnie do starej Wisły, co już z wiosną przyszłego roku nastąpi, jeżeli do tego pozwolenie od Rządu nadejdzie.

R. m. Chęciński wnosi, aby dla skompensowania gruntów, zrobić w Dąbiu dwa przekopy. Po wyjaśnieniu jednak przez radcę miejskiego Rzewuskiego, że uchwała tego rodzaju odwlokłaby znowu całą sprawę na długie lata, albowiem rząd już dawniej na taki podwójny przekop się niegodził, p. Chęciński cofnął swój wniosek poczem Rada przyjęła w całości wniosek komisyi uporządkowania miasta.

Z porządku dziennego wniósł dyrektor budownictwa p. Moraczewski imieniem komisyi uporządkowania miasta sprawę względem urządzenia drogi do nowej rzezalni przez Grzegórzki.

Ponieważ część tej drogi ma przechodzić koło prochowni wojskowej, przeto zwrócił r. m. Deiches uwagę, czy z tego powodu nie zajdą jakie kolizye między miastem, a wojskowością, które jak wiadomo, zabrania jeżdżenia szybko tą drogą.

Wywiązuje się z tego powodu długa dyskusya, w której biorą udział r. m. Chęciński, Zaremba, Rzewuski, Dr. Zoll, Kieszkowski, Dr. Faustyn Jakubowski. Ponieważ jednak podczas rozpraw jeden z radców wydalił się ze sali i tym sposobem zerwał komplet, przeto przewodniczący widział się zmuszonym zawiesić dalsze obrady i zamknąć posiedzenie o godz. 7¼ wieczór.

Wczoraj d. 3 października odbył się w Izbie handlowo-przemysłowéj we Lwowie wybór p. Edwarda Simona, prezesa téj Izby na posła do Sejmu.

Wiedeń 3 października. *Budapester Corresp.* ogłasza następującą depeszę z Wiednia: „Minister skarbu Szell, którego wczoraj kilku wybitnych reprezentantów firmy Rotszyldów usilnie prosiło, aby na swem ważnem stanowisku pozostał, oświadczył dziś ponownie Cesarzowi, że wśród danych stosunków nie jest w stanie, przyjąć daléj na siebie odpowiedzialności. N. Pan uwzględniając przytoczone ważne powody przyjął dymisyę ministra skarbu, i polecił panu Szellowi, aby aż do zamianowania następcy prowadził daléj interesa. Odnośne pismo cesarskie ma być, jak się spodziewają, nader łaskawe w swéj treści. P. Szell wyjeżdża dziś wieczór do Pesztu, a jutro rano do Ratot. Co się tyczy reszty członków gabinetu, zastrzegł sobie N. Pan decyzyę na późniéj. Ministrowie Tisza i Wenckheim udają się dziś wieczór do Pesztu a wrócą tu za kilka dni.“

W dziennikach niektórych podnoszą, jako jeden z zarzutów rządu węgierskiego, że działanie wojskowe ma być rozszerzonem na paszalik Nowego Bazaru. Natomiast *Presse* twierdzi, jakoby od dawna było rzeczą postanowioną, że teraźniejsza kampania wojskowa skończy się na zupełnéj okupacyi Bośni i Hercegowiny, że działanie w paszaliku Nowego Bazaru odłożone zostało na późniéj.

— Na wczorajszem posiedzeniu sejmu czeskiego uzasadniał Dr Rieger swój projekt adresu. Treść jego mowy jest następująca: „Reprezentacya kraju istniejąc od lat ośmnastu jako instytucya konstytucyjna, nie stworzyła nic pomnikowego, chyba tylko wspaniały dom obłąkanych i położnic. O uczciwych kobietach i córkach, nie pamiętano tak troskliwie.

Gmina buduje z własnych funduszów wspaniały most i odnawia wieżyce miasta. Natomiast reprezentacya kraju niewydała ani jednego dzieła sztuki, niepołożyła ani jednego pomnika. Założenie Banku krajowego hipotecznego jest wprawdzie bardzo pożytecznem, lecz należało także stworzyć instytucye, któreby podniosły dobrobyt włościan, a temsamem uczyniły Bank hipoteczny niepotrzebnym. Szkoła powinna była zostać w dawnych rękach; teraźniejszy aparat szkolny jest zbyt kosztowny.

Główną przyczyną całego tego złego, jest niezgoda obu szczepów ludowych. Nienawiść wzajemna zaraziła wszystko, co się publicznie działo. Przy dobréj woli i wzajemnéj uczciwości, można było znaleść instytucyę, w któréjby każda narodowość w osobnéj kuryi samodzielnie dla siebie stanowiła, a dla spraw wspólnych łączyłyby się obie w mądrości i uczciwości. Kwestya socyalna i robotnicza, która coraz silniéj występuje, potrzebować będzie wkrótce rozumu obu narodowości.

Mówca odwołuje się do poczucia prawa, do miłości pokoju i ojczyzny, do rozumu i zdrowego egoizmu Niemców. Niezgoda i niesprawiedliwa ordynacya wyborcza, żadnego Niemcom nie przyniosła pożytku, lecz tylko pewnym, cisnącym się naprzód żywiołom osobiste korzyści.

Dziennikarstwo, ktore wiele przyczyniło się do rozdraźnienia sporu, twierdziło, że Niemcom trzeba zastrzedz hegemonię. Każdy chłop niemiecki lub mieszczanin, zapytany, czy jest hegemonem, odpowie: cóż mi z tego przyjdzie? Jego książeczka podatkowa wykazuje mu, że dwadzieścia razy więcéj płaci, niż pierwéj kiedy nie był hegemonem.

Szczep madiarski nie mógłby się nawet mierzyć z Czechami, a przecież rządzi w Austryi: Niemcy i Czesi byliby co do sprawy wschodnéj zgodni, lecz niezgoda nasza pozostawiła decyzyę Madiarom. Teraz zgodni będziemy w płaceniu za zachcianki tureckie Madiarów i ich ślepą do Słowian nienawiść. Ileż to *Bohemia unita* byłaby zaoszczędziła we własnéj administracyi i jakże prędko usuniętąby była hegemonia madiarska. Polityka Austryi za jednym zamachem byłaby inną, gdyby ośm milionów mieszkańców Czech i Moraw były pokój zawarły. Co dzisiaj leży w dobréj woli Niemców, może się jutro zmienić. Mogą nastać fakta przerażające. Wypadki na Wschodzie, mogą stać się przyczyną nowych ustrojów w naszem państwie i gdzieindziéj.

Mówca nie chce bronić artykułów fundamentalnych, lecz twierdzi, że na 100, ktorzy je potępiają, 99 wcale ich nie czytało. Nie narzucanie, lecz zgoda może być zbawieniem. Najodpowiedniejszym ku temu pośrednikiem jest monarcha, stojący po nad stronnictwami, a w razie potrzeby sędzia między obu stronnictwami. Wy Niemcy popełnilibyście obrażającą niewdzięczność względem monarchy, gdybyście sądzili, że on może wam krzywdę zrobić. Jak bracia prosimy ojca o pośrednictwo.

Wniosek Riegera o przydzielenie projektu adresu osobnéj komisyi, został jednomyślnie przyjęty. Do komisyi wybrani zostali; Scharschmidt, Bachofen, Limbeck, Russ, Zedtwitz, Herbst, Schmeykal, Plener, Bareuther, Waldest, Rieger, Zeithammer, Sladkowski, Jul. Gregr, hr. Harrach.

Bośnia i Hercegowina.

Do *Presse* donoszą z Belgradu, że około 4000 powstańców przeszło Drinę i uszło do Serbii. Ciągle jeszcze zbiegi mahometańskie wraz z kobietami, dziećmi i ruchomościami przechodzą granicę serbską. Straż graniczna serbska nieprzepuszcza jedynie bydła z powodu grasującego w Bośni księgosuszu. Z powstańcami uszedł także do Serbii batalion wojska regularnego, dwaj baszowie, kilku oficerów sztabowych i starszych i wielu begów. Zostali oni wszyscy internowani w pogranicznych miastach serbskich, a odebrano im trzy działa Kruppa, mnóstwo odtylcówek, amunicyi, namiotów, koni i żywności.

W Bośni wschodniéj pacyfikacya postępuje ciągle. Jednym z największych oddziałów powstańczych w Posawinie dowodził jak wiadomo fanatyczny Mufti z Taszlidże. Uchodząc ze Zwornika chciał przejść przez miasteczko Srebrenicę, lecz jak donosi *Polit. Corresp.* wzbronili mu mieszkańcy przejścia, tak, iż ze swemi powstańcami musiał iść bezdrożną okolicą od południa. Dnia 29 b. m. stawiła się w Zworniku przed komendantem 13 dywizyi fmp. Kees deputacya ze Srebrenicy z poddaniem się i prośbą o obsadzenie miasta dla obrony mieszkańców.

W skutek zajęcia Kłobuka przez wojsko fmp. Jowanowicza, wielu powstańców schroniło się także do Czarnogóry, gdzie zostali rozbrojeni i internowani.

Nie ma jeszcze wiadomości o zajęciu Wyszegradu, miasta położonego nad Drina na ostatnim krańcu południowo-wschodnéj Bośni. Naczelna komenda wojsk okupacyjnych przypuszcza podobno, że powstańcy stawiać będą jeszcze opór w górach Szemeckich, dzielących Wyszegrad od Rogatycy. dla tego też wyprawa na Wyszegrad ma być podjętą z zachowaniem wszelkich wskazanych ostrożności.

Okupacya Hercegowiny jest dokonaną, co więcej, prowincyę tę uważać można za uspokojoną zupełnie. Opór stawiany okupacyi ze strony mahometan hercegowińskich miał tylko po części swe źródło w pobudkach religijno-politycznych, głównej przyczyny szukać należy w machinacyach Porty, która systematycznie i wszelkiemi sposobami starała się nakłonić begów do walki przeciw wojskom cesarskim. Do szybkiego i łatwego stosunkowo uspokojenia Hercegowiny przyczynili się niemało dowódzcy kontrpowstania chrześciańskiego. Wiadomo, co pod tym względem zdziałał wojewoda Don Iwan Mussicz. Ale inni także dowódzcy powstańców chrześciańskich używali skutecznie swego wpływu w interesie okupacyi. Korespondent *Pol. Cor.* wymienia między nimi archimandrytę Melencyusza, przeora klasztoru w Duga, i popa Leoncyusza, zwanego Mostaragiem. Pierwszy z nich dowodził znacznym hufcem powstańców i zadał Turkom znaczne klęski. Z powodu nadzwyczajnej waleczności zażywa on w kraju wielkiego poważania, a słowo jego znaczy dużo. Pop Leoncyusz uważany jest za męczennika narodowej sprawy, był bowiem za swój patryotyzm wygnany przez Turków do Azyi, zkąd cudownym prawie sposobem wymknąć się zdołał. Ci dwaj narodowcy potrafili w Hercegowinie przełamać terroryzm wywierany przez begów i przygotowali umysły na okupacyę austryacką. Oddali oni nadto ważne militarne usługi wojskom austryackim, tępiąc i rozpraszając pobite hufce powstańców mahometańskich. Inni chrześciańscy dowódzcy powstania, jak Peko Pawłowicz, Simonicz i Wukałowicz, którzy postanowili już oznajmić swe poddanie się, oczekiwani są lada dzień w Mostarze, dokąd wzywa ich także osobisty interes odzyskania własności ziemskiej w okolicy Newesinje, którą rząd turecki skonfiskował.

Rosya.

Podajemy dziś dokończenie treści broszury Drogomanowa: „Czegośmy się dowojowali“.

Na domiar zaś wszystkiego traktat nazwano preliminaryjnym... To już, zdaniem autora, jest szczytem poniżenia i głupoty, chociaż pomysł ten ma pretensyę do zręczności... Wygląda to tak jakby mówiono: prosimy panów do licytacyi, potargujemy się... Kto z was pozwoli nam zagarnąć więcej, temu i my odetniemy większy kawałek... A czego? Mięsa, panowie, mięsa!.. bułgarskiego, serbskiego i greckiego mięsa!. Wiele możemy wam ustąpić jedno tylko zastrzegamy sobie koniecznie, i obstawać przy tem będziemy do ostatniej kropli krwi, oto żebyście nam pozwolili złupić naszych sprzymierzeńców Rumunów, wydrzeć im kawałek Besarabii, która wprawdzie nie na wiele nam się przyda, bo nawet Rosyan niema tam prawie, ale to już nasz punkt honoru, od tego nie odstąpimy!..“ Czyż może być już coś bardziej głupiego?.. zapytuje autor broszury. Taki traktat — zdaniem p. Drogomanowa — nie mógł nikogo zadowolnić, a tem mniej Słowian, którzy nie wiedzieli co o nim myśleć i co z tym fantem zrobić jeżeli się ostoi... Naturalnem więc jego następstwem musiał być kongres berliński i ostateczne poniżenie Rosyi. Najśmieszniej zaś jeśli nie najsmutniej, po tem wszystkiem wygląda znana odezwa rządowa w *Prawitelstwiennym Wiestniku* (*communiqué*), w niej bowiem rząd rosyski pomrukuje jak żak krnąbrny, któremu dano dotkliwą nauczkę, że to jeszcze nie koniec, że kongres berliński nie załatwił sprawy, lecz stanowi tylko dla Rosyi etap w drodze do wielkiego dzieła... „Piękna perspektywa i dla Rosyan i dla Słowian!. Ubóstwiany Car obiecuje nam łaskawie, że znowu będziem przelewali potoki krwi, że znowu kiedyś legnie trupem parę kroć sto tysięcy Rosyan i Słowian po to, aby nic niedokonawszy, doznać nowego poniżenia od wielkich mocarstw europejskich...“

Takie są skutki ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej i takie zgotowała ona widoki dla przyszłości.. I inaczej — zdaniem p. Drogomanowa — być nie mogło, ponieważ klucz do rozstrzygnięcia kwestyi wschodniej, a raczej droga do usunięcia panowania Turków konstantynopolitańskich, idzie na Petersburg, a zależy na usunięciu panowania w Rosyi „Turków wewnętrznych“. W interesie tedy stanowczego załatwienia sprawy wschodniej, a nawet gdyby tej nie było, w interesie dobra i samego życia Rosyi należy przedewszystkiem rozwiązać kwestye wewnętrzne, kwestye palące, pilne, których całą grozą okropność uwydatniła jeszcze bardziej ostatnia wojna, nawet dla ludzi obdarzonych jak najkrótszym wzrokiem. Kwestyj takich wiele, ale najważniejsza pomiędzy niemi — to kwestya wolności politycznej, kwestya usunięcia panowania w kraju czynowników i żandarmów, działających pod osłoną płaszcza samodzierstwa. Aby zatem społeczeństwo rosyjskie nie upadło pod brzemieniem moralnego i materyalnego bankructwa, którego groźne widmo stoi już przed niem, winno niezwłocznie domagać się od rządu jako *minimum*: a) nietykalności osob i mieszkań dla policyi; b) Uszanowania narodowości w życiu publicznem i prywatnem; c) swobody i prawdziwego równouprawnienia wszelkich wyznań; d) wolności druku, swobody nauczania, swobody zgromadzeń i stowarzyszeń; e) samorządu gminy, ziemstwa i oddzielnych prowincyj; f) Sejmu i odpowiedzialności wszystkich czynowników przed nim i przed sądami jawnemi; g) zupełnej amnestyi dla wszystkich t. z. przestępców politycznych. — Wobec tego atoli — powiada dalej autor — nastręcza się pytanie: jakie są środki, za pomocą których zdobyćby można owo *minimum*. Środków jest wiele, zacząwszy od wypowiadania opinij przez prasę, od podania petycyj przez wszystkie stany narodu i instytucye wybieralne, a kończąc na otwartym oporze przeciw despotyzmowi i uderzeniu nań.. Będzie to wymagało wielu ofiar, lecz nie naprózno powiedział Rylejew:

„Bez krwi i ofiar nigdy narody
Nie zyskiwały dla się swobody“...

„A teraz — powiada w końcu p. Drogomanow — wspomnimy o jednej z sił narodowych, któraby mogła oszczędzić ofiar i przyczynić się przeważnie do sprawy wyzwolenia Rosyi z pod panowania despotyzmu, czynownictwa i szpiegostwa. Bez tej siły przesilenie, w którem padnie absolutyzm, będzie długie i męczące — z nią, łatwiejsze i lżejsze. Tą siłą jest armia. Armia doświadczyła na sobie w ostatniej zwłaszcza wojnie, wszelkich fatalnych następstw obecnego systemu rządów w Rosyi. Czyliż nie zrozumie ona, gdzie źródło złego? Czyliż nie zdoła zapomnieć, co przebyła? Czyliż zresztą nie uderzy ją kontrast istniejący między tem za co jej kazano walczyć za Prutem, a tem co się dzieje w Rosyi? Położenie armii mającej udział w ostatniej wojnie podobnem jest wielce do położenia wojsk rosyjskich w r. 1813 — 15. Wówczas poszły one oswobadzać narody od „powszechnego tyrana“, a ujrzały wszędzie dobrobyt, oświatę i wolność, których w Rosyi nie było; dzisiejsza zaś armia ku wiekuistej hańbie naszej ujrzała to wszystko pośród narodów, które poszła oswobadzać „od azyatyckiego despoty i barbarzyńcy“. Tamta wróciwszy do domu, znalazła lud w nędzy i poddaństwie, zdzierstwa i rządy Arakczejewa, — ta znajdzie lud w nędzy i niewoli u lichwiarzy, egzekucye zaległych podatków, kradzieże skarbu i państwo policyantów i szpiegów. Bohaterowie Szypki będą może znagleni do sieczenia rózgami włościan, do rozpędzenia związanych zmową robotników fabryk Kohana lub Warszawskiego, którzy truli ich podczas wojny, a może będą znagleni do strzelania na ulicy do swej siostry lub rodziny, albo do przechodzenia ceremonialnym marszem po mogile rozstrzelanego swego brata za opór najnielegalniejszej i najokropniejszej w całym świecie tajnej policyi.

Tamta z roku 1815 armia miała dość odwagi, aby dążyć do zmiany ówczesnych stosunków, czyżby ta nie miała mieć serca do zmiany obecnych fatalnych stosunków? Nigdzie żadna armia nie może wprowadzać zmian politycznych, ale może przyczynić się do tego. W Rosyi zaś sama tylko armia może pomódz do szybszego upadku despotyzmu, bo godziny jego już policzone. Ale kryzys jego może wlec się długo i kosztować wiele ofiar. Od uczciwych i myślących ludzi zależy przyspieszenie tej chwili.

Taką jest treść broszury p. Drogomanowa. Przytoczyliśmy ją, aby dać pojęcie o opiniach teraźniejszych rewolucyonistów rosyjskich.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 4 października.

Dziś odbyło się w kościele N. Panny Maryi, jako w dzień imienin Cesarza Franciszka Józefa, pontyfikalne nabożeństwo, które celebrował administrator dyecezyi X. biskup Gałecki. Na nabożeństwie obecni

---

Niedziw, że wychowanie księcia Stanisława było francuskie, dziwić się raczej należy, że nie zdołało zatrzeć ani złagodzić zewnętrznych nawet oznak tego typu, co zachował coś sarmackiego. Sam książę Stanisław wyznaje, że przybywszy do kraju mając lat 18, z trudnością mówił po polsku, choć dziecinne lata w kraju spędził. Zostało mu tylko jedno wspomnienie z pobytu w Warszawie, patrzał na wejście tryumfalne wojsk francuskich w r. 1806 i zapał całej ludności dla mniemanych oswobodzicieli. Silne wrażenie wywołać musiał ten widok, bo nigdy o nim nie wspomniał bez łzy w oku, a w opisie wstrzymać się nie może od gorzkich wyrzekań, że tak świetne nadzieje, tak gorący entuzyazm został zawiedziony. Utkwić musiały głęboko w duszy dziecka te chwile przedwczesnego tryumfu, bo odtąd ks. Stanisław śledzi bacznie obrotów wielkiej armii i polskiego rycerstwa na wszystkich polach wspólnej sławy. Mnogość szczegółów w części nieznanych z kampanij napoleońskich zapełnia pierwszą połowę pamiętnika, choć jego autor tylko z opowiadań mógł je zebrać. O sobie wspomina mało, o swoich często bezwzględnie, tylko owa legenda wielkich wojen i czynów bohaterskich, jak w opowiadaniach za życia, tak w tych pamiętnikach pośmiertnych zajmuje główne miejsce. Dla tego ks. Stanisław wydawał się być starszym nad swój wiek, bo miał na sobie piętno generacyi napoleońskich żołnierzy; ilekroć było potrącić o tę strunę, zapalał się na wspomnienie imion jenerałów naszych, na samą nazwę wielkich bitew; lecz w rozprawach ze starymi wiarusami różnił się od nich brakiem owej czci dla Napoleona, bo młodszy od nich wyniósł tylko boleść i żal z zawodu wszystkich nadziei tak obficie krwią polską zlanych.

Kiedy toczyły się te boje podczas wojny 1809 r., kiedy hufce ks. Józefa pod Raszynem wzbogacały tradycye męztwa polskiego i podczas kampanii 1812 r., kiedy znów Polacy na przednich czatach w pochodzie, a w aryergardzie w czasie odwrotu największe ponosili ofiary, Stanisław Jabłonowski nie wyszedł jeszcze z dziecinnych lat i zdala od kraju, w otoczeniu najświetniejszego świata europejskiego wychowywał się w Paryżu. Osiadła tam była jego matka z domu Walewska, po rozłączeniu z mężem według zbyt rozpowszechnionego podówczas zwyczaju. W przejeździe tylko do Paryża wraz z ojcem zatrzymał się w Krakowie, w czasie kiedy ks. Józef przyjmował w murach starej stolicy króla saskiego. Tak więc w wspomnieniach zostały dwie chwile uroczyste, pełne porywu, upojenia patryotycznego zapału, jakby dwie sceny tryumfalne, niestety chwilowego tylko i zwodniczego efektu: powitanie wojsk napoleońskich w Warszawie i przyjęcie w Krakowie króla saskiego a księcia warszawskiego, w myśl konstytucyi 3 maja naznaczonego na dziedzica tronu polskiego.

Jeśli takie dzieckiem wyniósł z Polski wspomnienia, to wychowywany w Paryżu w epoce, kiedy dzień każdy przynosił wypadki dziejowe, młody Jabłonowski był świadkiem wielu zdarzeń, przemian, scen historycznego znaczenia, którym mógł się przyglądać z blizka, bo w domu matki widywał głównych aktorów wielkiego europejskiego dramatu, odgrywającego się na tylu dalekich pobojowiskach, ale w stolicy Francyi mającego główne ognisko. W czasie ostatnich zwycięstw napoleońskich patrzał na obchody tryumfalne, następnie widział powrót szczątków wielkiej armii, a potem wejście wojsk skoalizowanych. Polacy rzuceni na obczyznę, zwykli stanowić swój świat odrębny; wówczas liczną i bogatą w znakomitości była ta kolonia, miotano to nadzieją, to trwogą, złudzeniami i rozpaczą. Wszystkie te uczucia odbijały się o wrażliwe i gorące serce młodzieńca, który starcem spisał ciekawą nader kronikę owych burzliwych lat. Nie uprzedzając ogłoszenia pamiętników ograniczmy się tylko na przytoczeniu jednego szczegółu, zkądinąd nieznanego. Kolonia polska w Paryżu przed wejściem wojsk skoalizowanych w obawie zemsty rosyjskiej, za pośrednictwem Kościuszki schroniła się do domu ambasady Stanów Zjednoczonych. W pierwszej zaraz chwili cesarz Aleksander i W. książę Konstanty szukali sposobności zbliżenia się do Polaków, porozumienia z polskimi jenerałami i nieszczędzili nietylko obietnic i poręczeń, ale nadto oznak sympatyi, czci dla męztwa naszych wojsk, oraz zapewnień wzbudzających nowe nadzieje dla Polski.

Zdarzyło się, że Jabłonowski w gronie rodaków przyglądając się wejściu wojsk zwrócił uwagę rozmową polską kilku jenerałów rosyjskich, z których jeden zagadnął o mieszkanie księżny Jabłonowskiej i rozkazującym tonem kazał się do niej prowadzić. Syn wskazał mieszkanie w ambasadzie amerykańskiej. Gdy wprowadził owego jenerała rosyjskiego do salonu zapełnionego wojskowymi, emigrantami i ich żonami, niezmierne powstało przerażenie, bo poznano w owym nieproszonym gościu W. Księcia Konstantego. Udał on się do księżny chcąc za jej pośrednictwem zbliżyć się do wodzów polskich.

W dni kilka Księżna zniewoloną została urządzić bal dla cesarza Aleksandra, na który według wyraźnego życzenia Monarchy miał być zaproszony także Kościuszko. Uchylić się Kościuszko tem mniej miał możności, że po uwolnieniu swojem przez Cara Pawła doznawał zawsze dowodów czci ze strony dawnych wrogów i zwycięzców, że jak wiadomo, zachowawszy godność i republikańską niepodległość, więcej wszelako czuł odrazy do despotyzmu Napoleona, niżeli do postaci Aleksandra, przejętej uczuciami humanitarnemi i zachowującej na dnie duszy szlachetne pociągi. Nie było też dość oznak hołdu, jakiemi otoczono na tym balu dawnego jeńca z pod Maciejowic. Cesarz długo z nim rozmawiał, powtarzając tylokrotnie robione obietnice odbudowania Polski. Gdy Kościuszko znużony i chory wyraził życzenie opuszczenia balu wbrew etykiecie, która niedozwala wychodzić przed wyjściem Cesarza; W. książe Konstanty chwycił świecznik i wezwał oficerów polskich, że takiemu bohaterowi należą się hołdy każdego żołnierza. Sprowadził Kościuszkę ze schodów ze świecznikiem w ręku.

Na tym samym balu piętnastoletni Książe Stanisław przedstawionym został Aleksandrowi, co nie wyszło mu na dobre, gdyż cesarz zapytawszy się, czyby miał powołanie do stanu wojskowego obrócił się do swego brata mówiąc: „oddaję Ci tego młodzieńca zupełnie w opiekę.“ Opieka ta miała się następnie nieraz ciężko uczuć tak zrekrutowanemu Jabłonowskiemu.

Z trudnością tylko Księżna uzyskała pozwolenie dokończenia edukacyi dla swego syna w tym, jak się wyrażał W. Książe jakobińskim Paryżu. Jabłonowski oddany na pensyę p. Gaillmain znalazł się przeciwnie w szkole legitymizmu wśród wyboru młodzieży wielkich rodzin francuskich, noszących lilje na mundurach studenckich. Na zmianę systemu wychowania wpłynęła jednak niebawem zmiana opinii politycznej. Księżna Jabłonowska związana bliską przyjaźnią z panią Staël odsunęła się od towarzystwa St Germain i otworzyła podwoje swych salonów koryfeuszom liberalnego stronnictwa, syna zaś wywiozła do Genewy i oddała pod kierownictwo słynnego historyka Sismondego. Umieszczony na pensyi Garlacha pastora luterskiego Jabłonowski przebył dwa lata wśród różnonarodowej młodzieży w pośród której nie było jednego Polaka. Matka przybywała często do Genewy a w jej domu spotykał najpierwsze europejskie znakomitości. W sąsiedztwie Genewy mieszkała pani Staël ze swym mężem della Rocca i zięciem ks Broglie, w innej willi Byron pisał Chid Harolda i choć stronił od wielkiego świata, bywał niekiedy w domach polskich. Jenerał Dufaure słynny inżynier i dzielny weteran, dalej uczeni jak Bonstetten i wielu innych obok wyboru rodzin arystokracyi międzynarodowej zapełniało salony księżny Jabłonowskiej. Największą jednak znakomitością, której wspomnieniem szczycił książe Stanisław, był Kościuszko który z Solury odwiedzał Księżnę, na każdym kroku doznając hołdów władz kantonalnych i oznak entuzjazmu ludności szwajcarskiej.

(Dokończenie nastąpi).

byli reprezentanci władz rządowych, cywilnych i wojskowych, oraz autonomicznych, uniwersytetu, Towarzystwa rolniczego, rozmaitych instytucyj miejscowych, licznie zgromadzeni wojskowi i publiczność, tak, że cała nawa kościoła tłumnie była zapełnioną.

— **Na pomnik Piusa IX w katedrze na Wawelu** hr. Edward Stadnicki 100 złr.

— **Na rzecz rannych i rodzin poległych w Bośni** A. Ł. 2 złr., z Wadowic paczkę skubanek, bandaży wartości 10 złr.

— Komisya techniczna wyznaczona do zbadania wielkiego ołtarza w kościele katedralnym, przekonała się, że cały szkielet ołtarza zbudowany jest bardzo silnie z modrzewia, który wcale nie jest nadwerężony, że ornamenta z drzewa lipowego, są równie dobrze zachowane, a niektóre części uszkodzone łatwo dadzą się zastąpić nowemi, oraz uszkodzone figury szczytowe również mogą być naprawione. Zresztą ołtarz wymaga odnowienia pozłoty mocno wytartej.

Donoszą nam ze Lwowa, że prof. Łepkowski, konserwator zabytków podał do Sejmu petecyę o wsparcie funduszu na odnowienie tego ołtarza.

— Gabinet Archeologiczny Uniw. Jagiell. otrzymał od hr. Józefa Drohojowskiego fotografie zbioru jego broni; od Dra Juliana Czerkawskiego wykopaliska z Kotów w powiecie Brzeżańskim.

— W niedzielę o godz. 8ej wieczór odbędzie się zgromadzenie ogólne członków Resursy miejskiej (dom p. Wenzla) w celu wyboru zarządu na rok przyszły.

— Wczoraj wieczorem straż policyjna przytrzymała na Małym Rynku chłopczynę, imieniem Jaś, który nie wie, jak się nazywa i zkąd pochodzi, odziany w kurtkę szaraczkową z beszu, w spodnie płócienne szare z białemi paskami, boso, na głowie czapkę ma sukienną; jest on jasnych włosów, oczu piwnych, twarzy pełnej.

— Wczoraj wstrzymała policya w tutejszym dworcu kolei od podróży do Ameryki z powodu braku odpowiednich funduszów na drogę: Gabryela Nowaka z żoną i dwojgiem drobnych dzieci z Biecza, Jakóba Goszczyńskiego i Wojciecha Cionka z Wójtowy, Jędrzeja Wąsacza z Binarowy, Wawrzyńca Niziołka z żoną i czworgiem dzieci małoletnich z tejże wsi, wszyscy z powiatu Gorlickiego. Niziołkowie mieli świadectwo od Jędrzeja Muszy, naczelnika gminy do opuszczenia kraju. Zwracamy uwagę władz na takie działanie samowolne wójta. Niziołkowie nie mieli wcale pieniędzy, więc wójt chciał się ich chyba pozbyć z gminy.

— U Jana Mądrego pod L. 32 na Łobzowie znajduje się źróbek kary zbłąkany.

— Jenerał Ignatiew przejechał dziś rano koleją Karola Ludwika przez Kraków do Wiednia.

— Od d. 6 b. m. odchodzić będzie poczta z Krakowa do Nowego Targu z urzędu pocztowego na kolei o godz. 6 m. 30, a z urzędu głównego w mieście o godz. 6 m. 50 wieczór.

— *Gazeta Lwowska* z d. 3 b. m. pisze: JCW. najdostojniejszy Arcyksiążę Karol Ludwik przybył wczoraj do Lwowa w towarzystwie Namiestnika hr. Alfreda Potockiego, powitany na dworcu przez marszałka krajowego hr. Ludwika Wodzickiego, generała broni hr. Erwina Neipperga, prezydenta miasta Lwowa A. Jasińskiego, wiceprezydenta Namiestnictwa Oswalda Bartmańskiego i radcę dworu Filipa Zaleskiego.

Podróż z Krakowa do Lwowa odbył najdostojniejszy Arcyksiążę wśród najserdeczniejszych i pełnych zapału owacyj powitalnych, które były bardzo wymownym i pięknym dowodem, z jak żywem uczuciem radości i przywiązania pragnęła przyjąć ludność kraju najdostojniejszego gościa, członka rodziny monarszej. Manifestacye, pełne głębokiej czci i serdecznego uczucia, z jakiemi witano Jego Ces. Wysokość na każdym niemal przystanku, były improwizacyą patryotyczną, jak wiadomo bowiem, najdostojniejszy gość nie życzył sobie oficyalnego i uroczystego przyjęcia. W Bochni, Słotwinie, Czarnej, Dembicy, Ropczycach, Sędziszowie, Tarnowie, Rzeszowie, Łańcucie, Przeworsku, Jarosławiu, Przemyślu, Mościskach, Gródku, witały najdostojniejszego gościa reprezentacye miejskie, autonomiczne, i władze wojskowe i cywilne, wśród dźwięków hymnu ludowego i okrzyków patryotycznych. W Bochni wystąpili górnicy z muzyką, w Sędziszowie gromada dziewczątek z chorągwiami o barwach państwa powitała najdostojniejszego gościa, w Tarnowie witał go X. biskup z kapitułą, w Przemyślu oba konsystorze miejscowe. JCWysokość stanął we Lwowie w pałacu namiestnikowskim i dziś pociągiem południowym kolei Lwowsko-Czerniowieckiej odjechał na Łużany do Skały, gdzie zaszczyci odwiedzinami swemi hr. Gołuchowską, wdowę po śp. Namiestniku Galicyi. Jutro stanie Jego Ces. Wys. w Skale, zkąd pojutrze, w sobotę, wyjedzie do Tarnopola. W niedzielę dnia 6 b. m., spędzi Jego Ces. Wys. w Złoczowie, zkąd uda się do Raju, do hr. Stanisława Potockiego; w poniedziałek d. 7 b. m. będzie Jego Ces. Wysokość w Brzeżanach, zkąd nazajutrz dnia 8 b. m. na Złoczów powróci do Lwowa. Następne dwa dni, 9 i 10 b. m., zabawi najdostojniejszy gość w naszem mieście, a dnia 11 b. m. w piątek, uda się do Łańcuta. Dnia 12 b. m., we czwartek, stanie w Krakowie, zkąd nazajutrz d. 13 b. m. odjedzie z powrotem do Wiednia.

— Na korzyść rannych i pozostałych rodzin po poległych w Bośni urządza komitet dam w Jaśle dwa odczyty: pierwszy d. 6 b. m., którego zadaniem „Mikołaj Lenau i jego poezye liryczne“; drugi d. 20 b. m. „Znaczenie greckiej i rzymskiej literatury w systemie obecnych nam środków wykształcenia“. Program nie wymienia prelegentów. Podpisany komitet składają pp. Helena Ziemiałkowska, Celestyna Kotarska, Hermina Riegerowa, Eugienia Gabryszewska, Emeryka Małachowska, Pelagia Dąbrowska i Joanna Friedmanowa.

Z teatru amatorskiego na ten sam cel urządzonego w Jaśle d. 29 września wpłynęło w ogóle 153 złr. 98 c., wydatki wynosiły złr. 44 c. 23, a czysty dochód złr. 109 c. 75 złożono na ręce starosty p. Gabryszewskiego.

— X. Ruszkiewicz, wikary ze Sowiny w dyecezyi poznańskiej, za przestępstwo ustaw pruskich majowych z r. 1873 był kilkanaście miesięcy więziony a wreszcie w połowie kwietnia r. b. przez policyę został odstawiony na wyspę Zingst na morzu Baltyckiem i tam iuternowany. Rząd pruski przyrzekł d. 16 maja na jego utrzymanie płacić 3 marki dziennie, lecz dotychczas internowany nic nie otrzymał. X. Ruszkiewicz znajduje się obecnie w smutnem położeniu, a nie może w jaki bądź sposób zapracować na utrzymanie, bo protestancka ludność na wyspie Zingst składa się jedynie z ubogich rybaków. Kapłan, który w obronie praw Kościoła naraził się na tak długie więzienie a obecnie na internowanie, zasługuje na pomoc. Na ten cel złożyli w Administracyi *Czasu*: hr. Antoni Wodzicki 5 złr., X. Sz. 2 złr.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Sebastyana Ligęzę za kradzież deski na robocie; Mateusza Gregorskiego za kradzież worka z wozu na Kleparzu; Józefa Białuję i Józefa Piątka za kradzież pieniędzy; Karolinę Borkowską, włóczęgę, za posiadanie czterech złotych pierścionków i pieniędzy w portmonetce, które, jako utrzymuje, miała znaleźć na placu Szczepańskim. Za pijaństwo dwie osoby.

Wzmiankowany na tem miejscu w *Czasie* z dnia 1 b. m. Piotr Kalistowski, zowie się Piotr Kalinowski; niniejszem więc poprawia się omyłka drukarska.

TEATR. W sobotę dnia 5go października. Po raz pierwszy. Komedya w 5 aktach, przez Emila Augie'ra, tłomączył z francuskiego St. Kremer: *Rodzina Fourchambault.* Początek o godzinie 7-mej.

— Dnia 3go października przed południem pogoda, później pochmurno; termometr od 2·6 doszedł do 12·2 C. — Barometr z małym ruchem; rano o 6ej dnia 4go października stan jego był 750 6 milim; termometru 7.8 C. Wiatr północno-zachodni.

— W sobotę dnia 4go października: śś. Flawii p. i Chiarytyny p.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biúra Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 3go i 4go października.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Baranie niewielki, dowieziono najwięcej pszenicy, zaś innych produktów tylko w małych partyach. Ceny nie uległy prawie żadnej zmianie od ostatniego targu. Różnica pochodziła tylko z kursu monety.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od złp. 36 do 47 złp.; żyto na 227 funtów od złp. 26 do 29 złp.; jęczmień na 202 funtów od złp. 22 do 26 gr. 20.

Innych produktów w tak małej dowieziono ilości, iż nawet cen nie notowaliśmy.

Targ dzisiejszy na Kleparzu odbywał się w dość ciasnych granicach, tak z powodu niewielkiego dowozu, jako też i małej liczby przybyłych zagranicznych kupców. Ceny pszenicy i owsa utrzymały się z ostatniego targu; żyto płacono 15 c. wyżej, jęczmień zaś o 10 c. niżej. Najwięcej zakupowano na miejscowe potrzeby, lubo i na wywóz miał pokup miejsce.

Płacono za pszenicę żółtą za 100 kilogram. od 8·— do 9·— złr.; czerwoną od 8·25 do 9·25 złr.; białą od 8·50 do 9·25 złr.; żyto piękne za 100 kilogram. od 6·10 do 6·55 złr.; żyto pośled. za 100 kilogram. od 5·85 do 6·10 złr.; jęczmień piękny za 100 kilogram. od 6·40 do 6·75 złr.; na paszę za 100 kilogram. od 6·— do 6·40 złr.; owies za 100 kilogram. 5·90 do 6·25 złr.; groch za 100 kilogram. od 7·50 do 9·— złr.; fasolę od 8·— do 10·50 złr.; jagły od 11·— do 12·50; rzepak od 12.50 do 13·— złr.; koniczyna czermona od złr. 45 do 50 złr.; biała od złr. 60 do 75 złr.

Wiedeń 2 października.

Okowita. — Na naszem targowisku z powodu mniejszego zapotrzebowania cena doznała zniżki notujemy 34·— złr. — Peszt, 1go października: 31·75 — 32 — złr. — Wrocław, 1go października: na październik 51·50 mark. płacono; na grudzień-styczeń 48 80 mark. płacono. — Szczecin, 1go października: w miejscu 53 40 mrk., na październik 52·10 mrk., na kwiecień-maj 51·— mrk. — Berlin, 1go października: w miejscu 53·50 na październik 52 80 mark., na październik-listopad 50 70 mrk., na kwiecień maj 51·60 mark. — Paryż, 1go października: na ten miesiąc 61·75 frk., na listopad 60·25 frk.; na grudzień. 60·25 frk.

Nafta. — Wiedeń, 2go paździer.: za 50 kilo z cłem z dworca 8·75 złr. — Tryest, 1go października za 100 kilo bez cła 13·25 złr. — Brema, 1go października za 50 kilo 9·40 mrk. — Hamburg, 1go października: w miejscu 9·35 mrk., na październik 9·30 mrk., na listopad-grudzień 9·50 mrk. Antwerpia, 1go października: za 100 kilo 24 — frank. — Nowy Jork, 1go października: 10·— ct. pap., — w Filadelfii 9⁵/₈ ct. pap. za galonę (= 2·₈ kilo.)

Przyjechali do Krakowa od d. 3 do 4 paździer.

HOTEL SASKI. Hr. F. Bobrowska z Andrychowa, W. Jędrzejowicz z Zaczernia, A. Podczaski z Warszawy, A. Trotzka z Kijowa, J. Iwanow z Czerniowic, H. Rulikowski z Warszawy, A. Mańkowski z Drezna, W. Życieński z Galicyi, B. Gorczyński z Brzeźnicy, W. Jakobi z Warszawy, K. Czarnowski z Warszawy, K. Godlewska z Markocic, I. Kurländer z Buda-Pesztu, B. Appenzelles ze Stanisławowa, X. O. Hołyński ze Lwowa, J. Wrzosek z Miechowa, J. Wójcicki z Miechowa, Dr W. Rott ze Staszowa, T. Klemensiewicz z Ciężkowic, W. Stocker z Gorzyc, K. Gilatowski z Sambora, I. Jankowski z Wołynia, S. Jankowski z Francyi, M. Łempicka z Rusic, E. Rohde z Hamburga.

HOTEL POLLERA. A. Elsner z Wiednia, W. Jakubowski z Galicyi, J. Adolf z Jass, E. Baum z Warszawy, J. Stern z Sohrau, K. Reich z Buda-Pesztu, hr. J. Roztworowski z Rybny, E. Bernstein z Warszawy, T. Eichler z Lipska, L. Hahn z Sangenberga, M. Mautler z Pragi, G. Groeger z Jaegerndorfu, A. Lindner z Wiednia, J. Serafinowska z Biały, G. Ebinghaus z Witten, J. Heller i E. Satzke z Cieszyna, S. Młodzianowski z Bendzisza, A. Gros z Biały. O. Roderwald z Drezna, J. Graper z Karlsbadu, J. Reinhart z Wiednia, A. Schellenberg ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 3 paźdz. Konserwatywna partya w senacie zamierza interpelować rząd z powodu wzbronienia obchodu kościelnego przy wjeździe biskupa marsylskiego. Rząd angielski posiada dwa pisma Szyra Alego do Sułtana i Szacha Perskiego, w których radzi im zbliżyć się do Rosyi i podejrzywa Anglię, że pragnie zabrać Egipt i Azyę mniejszą. Sułtan radzić będzie emirowi urzędownie zachować przyjaźń z obu sąsiadami.

Rzym 3 paźdz. Rząd obawia się porażki w senacie z powodu ustawy o zniesieniu podatku od mlewa i dla tego postanowił mianować 50 (!) senatorów. W całych Włoszech zmieniają się teraz załogi. Roboty około fortyfikacyi Rzymu prowadzone są na nowo.

Londyn 3 paźdz. *Times* dowiaduje się z Konstantynopola, że osoby stojące blisko Sułtana, radzą mu odmówić konwencyi z Austryą i wprowadzenia reform przez Anglią żądanych, gdyż Sułtan nie może bez ubliżenia w swej powadze podpisać konwencyi, ani też dopuścić wpływu Anglii.

Piszą do nas z Wiednia 3 października:

(*Z.*) „Oceniono tu należycie stanowisko zajęte przez *Czas* w ostatnich dniach; zrozumiano, iż idzie o przekonanie, żeście bez złudzeń popierali ministra spraw zewnętrznych i zdają sobie doskonale sprawę z tego, coście pod tym względem robili. Przedstawienie istotnego stanu rzeczy, nie przesądzając przyszłości ani rozstrzygając kwestyi głównej, było bardzo właściwe i o ile ztąd sądzić mogę na czasie; nie przeszło też bez wrażenia. Są tacy, którzy mówią, że musiało do tego przyjść. Drugi zaś artykuł *Czasu* w tej mierze zrozumiano tu tak, że ci, którzy dawniej bronili i popierali hr. Andrassego, nie umiejąc go popchnąć na drogę istotnej z panslawizmem walki, a najbardziej stosuje się to do Węgrów, nie mają dzisiaj powodu powstawać przeciw niemu. Najwięcej jednak cenią tu w sferach kompetentnych, iż dziennik wasz jest zdania, że Polacy nie odmówią kredytu i że powinni nieść ofiary i wystąpić nawet gwałtownie przeciw myśli cofnięcia wojsk z Bośni; okażą oni tym sposobem Koronie, że są lojalniejszemi i rozumniejszemi od Węgrów, dla których jednak tyle się robi i poświęca; przesądzać zaś kwestyi zaufania do osób dziś nie powinni. Dziś wskazać już można Węgrom Galicyę i powiedzieć im, że się tam zdrowiej zapatrują na rzeczy niż u nich; rząd zaś nabrać może przekonania, które już zresztą wiele osób podziela, że w niejednym wypadku, mógłby i powinienby się opierać na Galicyi, nawet w polityce zewnętrznej; że jest ona ogniwem między zdrowemi w monarchii zasadami społecznemi i politycznemi i jednym z rzadkich dziś żywiołów, na których Austrya zupełnie polegać może.

Wiele tu osób mniema że hr. Andrassy ponieść może w delegacyach wspólnych porażkę. A jednak nie idzie już teraz o osobę ministra spraw zewnętrznych, ale raczej o tych wszystkich, którzy mu przez trzy lata kadzili, a niechcą dziś przyjąć następstw polityki, którą pochwalali; tych należałoby ukarać. Polityka hr. Andrassego mogła być od pierwszego dnia mylną i pozostać takową do końca, ale konsekwencyi odmówić jej niepodobna; można ganić tę politykę w samej zasadzie, ale nie to dopiero co dziś się dzieje. Mógłbym dowieść czarno na białem, że pewien mąż stanu zbliska was obchodzący, w styczniu 1877 r. przewidział to co tylu dziś wprawia w zdziwienie.

Zwracam waszą uwagę na wiadomość podaną w dzisiejszej wieczornej *N. fr. Presse*, że NPan polecił gabinetowi przedlitawskiemu wypracować budżet, nie wciągając jednak do niego kosztów okupacyi. Kwestyę pieniężną korona chce mieć w swoich rękach, a cała administracya Bośni, będzie niezależną od ministeryów i parlamentów.

Nuncyusz Jacobini wraca tu w sobotę. Do Galicyi nie pojedzie, uda się tylko na Węgry na zjazd biskupów. Sprawa biskupstwa krakowskiego ma się w tych dniach rozstrzygnąć i to niezawodnie zgodnie z życzeniami Krakowa.

Polit. Corr. zapisuje dziś na czele, świetne i serdeczne przyjęcie Arcyksięcia Karola Ludwika w Galicyi.

Coraz słabiej na tok obrad i postanowienia Izby działa wpływ galeryi, który dawniej bywał niekiedy ważnym, a zwykle szkodliwym czynnikiem. Jedna już tylko sprawa pomnożenia liczby posłów z miast zachowała tę właściwość, że jest polem popisu dla jednych, a daje sposobność depopularyzowania innych posłów. Nic też dziwnego, że rozbitkom opozycyi delegacyjnej starano się wynagrodzić ich przegraną temi wieńcami, jakie zdobył sobie p. Hausner w rozprawach nad wspomnianym projektem ustawy. Mniejsza o przesadne nieco pochwały krasomówczego występu; lecz niepojmujemy na jakiej zasadzie można miotać potępienie na posłów, że w Sejmie, gdzie jest większość polska, idąc za swem przekonaniem, głosują przeciw tej lub innej ustawie, albo nawet uchylają się od głosowania. Tutaj już niemoże być mowy o solidarności, ale tylko o teroryzmie zaprzeczającym wolność zdania.

Gdy się liczy z jednej strony obfitość projektów ustawodawczych, z któremi Izba winna się uporać, a oraz krótkie dnie sesyi, jakie jeszcze pozostają, z trwogą oczekiwać przychodzi tego, co ma być rezultatem tegorocznej sesyi. Pobudką do pośpiechu winna być obok obowiązku, także i ta okoliczność, że Sejm tegoroczny zbyt silnie naznaczył swoje stanowisko polityczne, aby malkontenci i ich organa nie starali się tryumfować, gdy Sejm ten nie zostawi po sobie dość owoców ustawodawczych. Zaczyna się już nawet ta krytyka uprzedzona, zwrócona przedewszystkiem przeciw Wydziałowi krajowemu, a obliczona na to, że gdy Sejm zaprędko zamkniętym zostanie, będzie można w opinii kraju szykanować jego działalność.

Zdaje się, że zgoda dwóch szczepów ludowych w Czechach jest na dobrej drodze. Oczywiście, że w tej chwili nic jeszcze przesądzać nie można, faktem jest jednak pomyślnym i dobrą wróżbą, że projekt adresu p. Riegera odesłanym został do komisyi. Choćby nawet ztamtąd nie wyszedł, jak niektóre dzienniki twierdzą, mimo to w komisyi będzie sposobność zwalczenia *modus vivendi*; wobec bowiem tych usposobień jakie się w sejmie czeskim objawiają, nie podobna przypuścić aby adres Czechów miał być odrzuconym bez wymyślenia innego sposobu do zadośćuczynienia ich bądź co bądź słusznym żądaniom. Zresztą przyznać to trzeba, że Czesi obrali drogę najwyższego umiarkowania, czego dali dowód tak w oświadczeniu swojem przy wstąpieniu do sejmu, jak w projekcie adresu, a wreszcie w mowie p. Riegera, której treść podajemy powyżej. Jeżeli na tej drodze wytrwają, powinno im się udać złamać opór stronnictwa przeciwnego, chociaż z drugiej strony nie możemy się powstrzymać od uwagi, że i to stronnictwo niewątpliwie okaże się więcej pojednawczem ze względu na zajścia w Węgrzech.

Sprawa przesilenia gabinetowego w Peszcie nie jest jeszcze załatwioną, jakkolwiek rzec można, o krok naprzód postąpiła, albowiem NPan przyjął dymisyę ministra skarbu p. Szella, zastrzegając sobie decyzyę co do innych ministrów na później. Przypuszczaliśmy zaraz po wybuchu tej kryzys, że panu Tiszy nie tak łatwo przyjdzie ustąpić z gabinetu; dziś znajdujemy w dziennikach doniesienia, że istotnie p. Tisza nie myśli o ustąpieniu, lecz ogląda się za następcą p. Szella. Czy go znajdzie w tej chwili, rzecz bardzo wątpliwa, zanim go jednak znajdzie p. Szell z polecenia cesarza sterować będzie dalej finansami Węgier. Z listu korespondenta naszego wiedeńskiego wypływa odmienne zapatrywanie, mianowicie, że prawdopodobnie p. Tisza ustąpi; zwracamy też na ten list uwagę. *Pester Lloyd* zaś twierdzi kategorycznie, że *conditio sine qua non* pozostania gabinetu węgierskiego, jest pozostanie p. Szella; ponieważ nie ma nadziei, aby p. Szell cofnął swoją dymisyę, przeto rada ministrów miała wczoraj uchwalić wręczenie najformalniejsze swojej dymisyi NPanu, który dziś przybywa do Pesztu.

N. fr. Presse donosi, że gabinet przedlitawski upraszał wczoraj NPana o załatwienie prośby swej o dymisyę, którą wniósł jeszcze d. 3 lipca r. b. Uzasadnił gabinet tą ponowną prośbę tem, że ma przygotować budżet do Rady państwa, a nie może zgodzić się na stanowisko, jakie zajął hr. Andrassy względem pokrycia kredytów potrzebnych jeszcze na okupacyę. W sferach dobrze informowanych panuje mniemanie, że teraz nastąpi uwolnienie gabinetu.

Komisya parlamentu niemieckiego ukończyła wreszcie obrady w drugiem czytaniu nad ustawą przeciw socyalistom, z pewnemi zmianami w redakcyi uchwalonej w pierwszem czytaniu, a zatem niezupełnie zgodnie z wnioskiem rządowym. Najważniejszą zaś poprawką jest oznaczenie czasu trwania tej ustawy do końca r. 1881, to jest przez półtrzecia roku, gdyż ustawa ta ma wejść w życie w lecie przyszłego roku. Minister hr. Eulenburg domagał się przedewszystkiem nie naznaczania terminu, gdyż przez to cała ważność ustawy znika i obiecywał, że sam rząd wniesie jej cofnięcie, gdy stanie się zbyteczną, w żadnym zaś razie nie może przystać na tak krótki termin. Mimo tego komisya odrzuciła poprawkę względem pięcioletniego terminu, która miała znaczenie wniosku pośredniczącego. Wszelako nie przypuszczamy, aby opozycya przemogła w parlamencie, lubo rząd dla ułatwienia liberałom ich stanowiska gotów będzie przystać na niektóre mniej ważne poprawki. *Provinz. Corr.* nie traci jeszcze nadziei, że projekt rządowy utrzyma się z pewnemi zmianami, zwłaszcza, że przeciwnicy przypadkowo tylko mogli się w komisyi chlubić większością przez połączenie części liberałów z stanowczymi przeciwnikami. Pismo to półurzędowe wzywa przeto przyjaciół rządu, do bronienia wniosku w Izbie. *Nordd. allg. Ztg* zaprzecza zaś pogłosce, iż w razie upadku wniosku rządowego, rząd wniesie inny projekt na podstawie prawa pospolitego. Rząd owszem nie odstąpi od domagania się ustawy wyjątkowej.

Nie można twierdzić, aby ks. Gorczakow miał już ustąpić, ale nad usunięciem jego pracują dwie polityczne partye: jedna, któraby rada zamknąć obecną epokę pokojem, poprzestać na tem, co kongres berliński przyznał, zaniechać drażnienia Anglii w Indyach; druga przeciwnie, tak zwana partya moskiewska usiłuje postawić na jego miejscu więcej oddanego jej dyplomatę, któryby prowadził dalej politykę rozbioru Turcyi za pomocą panslawistycznej propagandy. Kanclerz utrzymuje się jeszcze przez walkę tych dwóch kierunków przeciwnych.

Polit. Corr. donosi, że na audyencyi u Sułtana p. Layard dowiedział się z ust Padiszacha, że nie może zezwolić na angielski projekt reform w Azyi Mniejszej, lecz że w. wezyr wygotowuje inny, który do Londynu przesłanym zostanie.

Ostatnie telegramy „Czasu.“

Wiedeń 4 października. Urzędowe doniesienie. Komenda 36 dywizyi wojsk donosi z Banialuki pod d. 3 b. m.: W kajmakamacie Priedor ujęła kolumna ruchoma bandę rozbójników i odstawiła ją do Banialuki. W Petrowaczu znaleziono znaczne zapasy broni, amunicyi i żywności. Mieszkańcy kajmakamatu Klucz składają broń bez trudności; znaczną jest ilość tej broni, a uderza wielka liczba odtylcówek.

Wiedeń 4 paźdz. (*pryw.*) Hr. Harry Armin przybył tu z rodziną swoją. Donoszą z Pesztu, że ogłoszona tam broszura Pulskiego twierdzi, iż wcielenie Bośni równałoby się rozbiciu podstawy dualizmu i stawia alternatywę: albo wyrzeczenie się aneksyi albo unia osobowa, gdyż po wcieleniu Bośni Węgry mogą zabezpieczyć udzielność swoją jako państwo, jedynie za pomocą unii osobowej. *Presse* zamieszcza telegram z Pery: Przyjść ma tu do zmiany rządu; w miejsce w. wezyra ma stanąć znów prezes ministrów. *N. fr. Presse* donosi z Londynu: *Layard* donosi, że Porta stanowczo odmawia zaprowadzenia reform przez Anglię żądanych, bez udzielenia ze strony Anglii pomocy finansowej.

Buda-Pest 4 października. Rada ministrów postanowiła wczoraj, skoro Szell obstaje przy swoim zamiarze usunięcia się, wręczyć formalnie na piśmie prośbę o dymisyę. Tisza złoży dziś N. Panu w Gödöllö osobiście podanie się do dymisyi.

Buda-Pest 4 paźdz. Prezes ministrów Tisza przyjmując deputacyę niedzielnego zgromadzenia ludu, która mu wręczyła rezolucyę tam zapadłą względem odwołania wojsk z Bośni, rzekł, iż rezolucyi tej nie uważa za wyraz obywatelstwa stolicy, od którego deputacya nie otrzymała wcale mandatu. Co się zaś tyczy samej rzeczy, nadmienić teraz tylko może, iż niema mowy wcale o postępowaniu przeciwnem konstytucyi. Zresztą bliską jest chwila, że daną będzie sposobność na miejscu najbardziej właściwem zdać sprawę o tem co zaszło.

Londyn 4 października. Wstrzymanie wypłat banku „City of Glasgow“ pociągnęło za sobą upadłość domu Smith and Fleming, którego stan bierny wynosi blisko 3 miliony funt. sterl. Obawiają się, że zawieszenie to wypłat pociągnie za sobą dalsze jeszcze znaczne upadłości w Londynie i Glasgowie. Stan bierny „City of Glasgow Bank“ ceniony jest dotąd na 14 milionów funt. sterl.

Londyn 4 października. *Daily News* donoszą z Kalansie z dnia wczorajszego, że pochód wojsk na Kabul nastąpi bezzwłocznie. *Standard* dowiaduje się z Simli z d. 3 b. m., że od emira nie nadeszło jeszcze żadne pismo. Krajowcy utrzymują, że ściąga on ze wszystkich stron kraju siły zbrojne przeciw najściu angielskiemu z Indyj. Mały jeden korpus angielski już jest w pochodzie na Tamrud. *Daily Telegraph* donosi, że Layard przybędzie wkrótce do Anglii, aby naradzić się z rządem pod względem polityki angielskiej na Wschodzie. Podsekretarz stanu spraw wojny Vivian wziął dymisyę, a miejsce jego zajął Thomson. Admirał Napier powrócił na posadę gubernatora Gibraltaru.

Nowy Jork 3 października. Depesza z Jamaiki donosi, że między murzynami na Santa-Cruz wybuchł rokosz. Rokoszanie dopuszczają się wielu okrucieństw (wyspa duńska Św. Krzyża w Antillach).

Kursa, Wiedeń 4 października, godz. 2 m. 30 po poł.— Renta papierowa 60·65.— Renta srebrna 62·60. — Renta złota 71·45. — Losy z r. 1860 110·75. — Akcye Banku Narodowego 787 —. — Akcye kredytowe 227·10. — Londyn 116·60. — Srebro 99·90. — Napoleony 9·32½. — Lombardy 69·75. — Losy z roku 1864 139·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 230·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 126·—. — Akcye kolei węg.-północno-wchodn. 113·50. — Anglo-Bank 99·75. — Obligacye indemn. galic. 82·50. — Losy prem. węgierskie 77·40. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 102·75. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·75. 6% Listy zast. hipoteczne 89·50. — Marki 57·70. Ruble 117·—. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 87·50.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 4 Października.

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	116 25	117 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 68	1 80
Marka niemiecka . . . . . 100 „	57 —	58 10
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 46	5 59
Dukat austryacki „ . „ 1 „	5 46	5 59
Napoleondor „ . „ 1 „	9 27	9 47
Półimperyał „ . „ 1 „	9 45	9 60
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	100 —	101 50
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 50	100 50
Listy zastawne i obligi:		
5% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	82 —	84 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. (we Lwowie (za 100 złr. w. a.))	79 50	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 25	86 75
6% listy hipoteczne banku hipot.	89 40	90 50
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	87 —	90 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	89 —	92 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	94 50	97 50
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	70 —	90 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	97 50	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	97 50	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	97 25	99 50
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	86 75	88 —
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	229 —	233 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200	125 —	128 50
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	80 —	100 —

Oprócz bież. kuponu, obliczający się każdodz. w miarę terminu płat. (rub. i kop.)

Losy krajowe:	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa .	14 75	15 50
Losy m. Stanisławowa .	18 50	20 50

Wiedeń 3 Październ.

	płacą	żądają
5% zjedn. dług państw. bank.	60 65	60 80
5„ „ „ srebr.	62 65	62 80
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	77 50	77 75
„ „ „ galicyjsk.	82 50	83 —
„ „ „ bukowiń.	81 —	81 50
„ „ „ siedmiogr.	72 75	73 74
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 50	100 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy .	97 80	97 95
„ galicyjskie	79 50	— —
„ „	85 50	86 —
6„ galic. zakł. kred. włośc.	88 50	89 25
6„ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7„ „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	96 50
6„ „ „ „ „ „ „ „ 36	87 50	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy . .	76 50	77 —
5„ zakł. kred. austr. . .	108 —	108 50
5„ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach .	92 60	93 —
5„ Domen. państw. 120 złr.	141 75	142 25
6„ Banku gal. hipot. . .	89 75	89 90
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839 .	323 —	325 —
„ „ „ 1854 .	106 50	107 —
„ „ „ 1860 .	111 —	111 30
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860 . .	120 50	121 —
Losy pożyczk. z r. 1864	138 50	139 50
„ prem. pożyczki węg.	77 50	78 —

	płacą	żądają
Losy Comorente . . .	24 50	25 —
„ kredytowe . . .	160 25	160 50
„ żeglugi parowej na Dunaju	92 —	92 75
„ księcia Salm . . .	38 25	38 75
„ „ Palffy . .	27 50	28 —
„ „ Clary . .	28 75	28 50
„ hr. St. Genois . .	34 —	35 —
„ miasta Budy . .	28 —	28 50
„ Windischgraetz . .	28 50	29 —
„ hr. Waldstein . .	22 75	23 25
„ Keglevich . . .	14 —	14 50
„ Rudolfa	14 —	14 50
„ tureckie 400-frank.	21 25	21 75
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac. .	791 —	793 —
Zakładu kredytowego .	228 50	228 75
Żeglugi parow. na Dnnaju	469 —	471 —
Kolei północ. Ferdynanda	2014	2020
„ rządowej fr. a. . .	256 —	257 —
„ zachod. c. Elżbiety	161 —	162 —
„ południowej . . .	70 —	70 50
„ Galicyjskiej . . .	231 25	231 75
„ Czerniowieckiej .	126 50	127 50
„ Albrechta	— —	— —
„ węg. północ.-wschod.	114 —	114 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	117 50	118 50
„ Alföldsko-Fiumańsk.	118 —	118 25
„ Koszycko-Bogumił.	103 —	103 50
„ Siedmiogrodzkiej .	— —	— —
„ Cisańskiej . . .	188 —	189 —
„ wschodnio-węgiersk.	— —	— —
„ austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	129 —	130 —
Banku anglo-austryackiego	99 75	100 —
Zakładu kredytowego węg.	206 50	206 75
Banku franko-austryackiego	— —	— —
„ franko-węgierskiego	— —	— —

	płacą	żądają
Banku galicyj. dla hdndlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjsk. we Lwowie . . .	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów. . .	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	251 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	103 —
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	70 75	71 25
„ państwowej 500 fr.	158 —	159 —
Emisya z r. 1867 .	151 —	152 —
„ południowej 500 fr.	112 —	112 50
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	101	102 —
„ „ „ 100 w. a.	95 25	— —
„ „ „ w srebr. 5%	105 —	105 25
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a. .	— —	89 50
5% w srebrze . .	84 —	— —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	100 75	101 25
Emisya II. . . .	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	78 25	78 75
Emisya z r. 1867 .	79 75	80 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	65 50	66 —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	76 50	77 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr. . . .	91 —	91 25
Waluty:		
Cesarskie korony . . .	5 56	5 58
„ dukat na wagę	5 56	5 58

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 33^{50}
Suweryny angielskie . .	11 73	11 80
Imperyały rosyjskie . .	9 59	9 61
Srebro	99 90	100 —
Srebro (kupony) . . .	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 65	57 70
Rubel pap.	1 16^{75}	1 17^{25}

Lwów 3 Paździer.

	płacą	żądają
Dukat holenderski . . .	5 36	5 46
„ cesarski	5 40	5 50
Półimperyał rosyjski . .	9 51	9 64
Rubel srebrny rosyjski .	1 71	1 81
„ papierowy . . .	1 15	1 17
Marki (100)	57 10	58 10
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	85 60	86 50
„ „ „ „ 4%	80 25	81 25
„ „ Banku hipoteczn.	90 —	91 —
Obligi indemn. bez kupon.	82 25	83 25
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	229 50	232 —
„ „ Lwow.-Czern.	126 —	128 50
„ Banku hipot. gal.	250 —	254 —

Warszawa 2 Paźd.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi .	100 —	— —
„ „ 2ej seryi .	100 —	— —
„ „ kupon . .	110	— —
„ „ nowe . .	— —	98 15
„ „ kupon . .	138	— —
„ likwidacyjne . . .	— —	— —
kupon . .	134	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

Konarski Alfred

19 lat mający młodzieniec, syn zmarłego sekretarza obwodowego z Rzeszowa, brał udział w powstaniu r. 1863 i miał być w bitwach z oddziałem Lelewela pod Chruśliną i Korytnicą a możebnie pod Panasówką lub Batorzem w maju r. 1863 i tam niezawodnie życie utracił. Podpisana matka uprasza Panów Towarzyszy jego o doniesienie komu naocznie wiadomem jest, kiedy i w jaki sposób Konarski Alfred w owym czasie życia pozbawiony został. (2394-1-3)

Joanna Konarska w Bohorodczanach

Dla Pań!

Przyjechawszy z Wiednia po złożeniu egzaminu nauczycielki w szkole wyższej sztucznych haftów, przenoszenia rysunków na hafty i krojów sukien damskich, chciałabym udzielać w Krakowie tychże nauk. Mając chlubne świadectwa i metodę prędkiego i korzystnego pouczania, polecam się względom Szanownych Pań.

Justyna Markus,
nauczycielka haftów w Krakowie,
ulica Starowiślna Nr. 79, za pałacem
(2395-1-) JWgo Puszeta.

Ogłoszenie.

Nr. 24196. ——— (2359,

Dwaj bracia sieroty, z których jeden liczy lat 7, a drugi lat 3 życia urodzeni w Paryżu — i mówiący tylko po francusku, mogliby być z korzyścią użyci do zabawy z dziećmi, w celu ułatwienia tym ostatnim nabycia wprawy w mówieniu po francusku.

Chcący korzystać z niniejszego ogłoszenia, zechcą zgłosić się do Wydziału III. Magistratu, gdzie bliższe wyjaśnienia udzielone będą.

Kraków d. 28 września 1878 r.

Dr. Schmidt.

Ogłoszenie licytacyi.

Nr. 938. ——— (2358-1-3)

Celem wypuszczenia w trzechletnią dzierżawę, od d. 1go stycznia 1879 r. myta drogowego w Przebieczanach na drodze powiatowej Wielicko-Gdowskiej — ogłasza się publiczną licytacyę zapomocą ofert pisemnych.

Cenę wywołania stanowi czynsz dotychczasowy w kwocie 3,665 złr. w. a. rocznie.

Oferty zaopatrzone w wadyum wynoszące 10% ceny wywołania, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Wieliczce, w terminie **do dnia 31go października b. r.** do godziny 12ej w południe.

Bliższe warunki licytacyi mogą być przejrzane w zwykłych godzinach urzędowych.

Z Wydziału powiatowego
w Wieliczce d. 28 września 1878 r.
Prezes: *Niedzielski.*

Maszyna do szycia

z fabryki Singera, całkiem nowa, **do sprzedania za 40 złr.** w Krakowie przy ulicy Ś. Anny pod Nr. 194 na dole u stolarza. (2398-1-3)

Koncypient adwokacki

z trzechletnią praktyką (także sądową), poszukuje posady. Adres: **„Kandydat“** poste restante **Rzeszów.** (2396-1-3)

Gospodarz wiejski

z Pruskiego Szląska, praktycznie i teoretycznie wykształcony, obeznany z gospodarczo-rolniczemi machinami, żonaty, bezdzietny, mający 40 lat, poszukuje posady jako zarządca, lub innego miejsca. Posiada chlubne świadectwa i polecenia. Żądania skromne. — Łaskawe oferty przyjmuje znak **J. C. 40** poste restante **Ulanów.** (2391-1-3)

Mieszkanie

składające się z 5 pokoi, przedpokoju i kuchni przy plantach obok fotografa W. Rzewuskiego na rogu ulicy **Kopernika jest zaraz do wynajęcia** z meblami lub bez. (2399-1-4)

Realność wiejska

w rodzaju willi, z bardzo ładnym domem mieszkalnym, dużym ładnym ogrodem i kilkudziesięciu morgami roli, o 2 godziny od Krakowa, **jest z wolnej ręki do sprzedania.** Do kupna potrzeba zaliczki około 12,000 złr. w. a. Bliższa wiadomość w Składzie Nasion T. Lewieckiej dawniej J. Jerzmanowskiego, ulica Sławkowska Nr. 263. (2361-1-3)

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe
Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl. 1·10. (1595-7-)

NOWO OTWORZONY

SALON MÓD

w Rynku głównym L. 46 I. piętro

poleca

wielki wybór Kapeluszy Paryskich

I ROZMAITYCH NOWOŚCI

na sezon jesienny.

(2204-7-)

Pracownia sukien damskich

Rynek główny, wprost kościoła ś. Wojciecha L. 48, gdzie sklep Wgo Fenza.

Wszelkie zamówienia Szanow. Pań wykonywane będą starannie z należną wytwornością, czy to według najświeższych wzorów paryskich, czy własnego pomysłu. (2303-4-)

Aleksandra Zamoyska.

ZMIANA LOKALU.

Skład i Fabryka

wszelkiego rodzaju

kapeluszy i czapek

pod firmą

L. Hochstim

przeniesioną została

z domu pod Nr. 95/201 przy ulicy Grodzkiej, do domu Wgo Launera pod Nr. 345/555 przy ul. Floryańskiej, naprzeciw hotelu Drezdeńskiego. (2182-11-15)

Zygmunt Wasilkowski

agent na Galicyę warszawskiego przedsiębiorstwa asfaltowego,

wykonywa wszelkie roboty w zakres fachu jego wchodzące asfaltem *limmerowskim*, oraz **asfaltem włoskim** daleko lepszym i trwalszym od limmerowskiego.

Adres: Ulica Zwierzyniecka Nr. 35.

(2307-6-10)

STYRYJSKIEJ

ŚWIEŻEJ KROWIANKI

dostać można

w aptece „pod Gwiazdą“

Konstantego Wiszniewskiego

w Krakowie przy ulicy Floryańskiej

(1183-22-)

Ważne dla budujących.

Szyby prawdziwe belgijskie każdej wielkości i grubości po cenach fabrycznych, tańszych od praskich i (2389-1-)

Parkiety (posadzki) w różnych gatunkach masiw i fornirowane ze słynnej zagranicznej fabryki parowej po cenach fabrycznych bardzo umiarkowanych dostarcza Ajent handl.

Józef Goldwasser,

Stradom w domu Wgo Isenberga Nr. 15

NOWY WYNALAZEK

PARFIE IXORA BREONIE

PARFUMERIA IXORA BREONI

ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

(2263-1-)

DLA ODBYTU

bardzo **pokupnego artykułu,** bez żadnego wydatku, poszukuje się mężczyzn wszelkiego stanu. Pisemne zapytania znacz **B. K. 500** przyjmują **Haasenstein & Vogler w Wiedniu.** (2270-6-12)

TOWARY GUMOWE

wszelkiego rodzaju

rozsyła za zaliczką (1659-134-)

J. N. Schmeidler, fabryka gumy

w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Encyklopedya kościelna

podług Teologicznej Encyklopedyi Wetzera i Weltego, z licznemi jej dopełnieniami,

przy współpracownictwie kilkunastu duchownych i świeckich osób, wydawana w Warszawie,

przez

X. MICHAŁA NOWODWORSKIEGO.

Obejmuje wszystko co się odnosi do naukowej znajomości religii chrześciańskiej i życia kościelnego, a mianowicie: 1) **Nauki biblijne,** jako to: **Introdukcyę do ksiąg starego i nowego Testamentu, Geografię Biblijną, Historyę, Starożytności, Krytykę i Hermeneutykę Biblijną;** 2) **Apologetykę,** 3) **Teologję Dogmatyczną,** 4) **Teologję Moralną,** 5) **Pastoralną,** 6) **Katechetykę,** 7) **Homiletykę,** 8) **Liturgikę,** 9) **Prawo kościelne powszechne i prowincyonalne,** 10) **Dzieje Kościoła,** 11) **Biografie znakomitszych w Kościele ludzi,** 12) **Starożytności chrześciańskie,** 13) **Historyę herezyj,** 14) **Patrologię,** 15) **Literaturę kościelną,** 16) **Filozofię chrześciańską** i 17) **Dzieje religij niechrześciańskich,** o ile wchodzą do kwestyj tyczących Kościoła.

Dzieło to obejmować będzie 20 tomów, razem 800 arkuszy ścisłego druku (burgoisu). Dotąd wyszło już tomów jedenaście; tom dwunasty jest pod prasą.

Przedpłata składająca się przed wyjściem każdego tomu **wynosi rs. 2.**

Nadsyłający prenumeratę **na przesyłkę książki, do rs. 2 dołączą kop. 15;**

Prenumerata na tom następny składa się po odebraniu tomu poprzedniego. Można też od razu złożyć prenumeratę na większą ilość tomów, komu się to wyda dogodniejszem. *Po wydrukowaniu każdego tomu, cena jego dla tych, którzy prenumeraty na ten tom nie złożyli, podniesioną będzie o 50 kop.*

Wydawca naznaczył cenę nizką w przekonaniu, że tym sposobem ułatwi nabycie dzieła nieodzownego dla każdego kapłana i dla każdego oświeconego katolika.

Adres: **Do Redakcyi Przeglądu Katolickiego w Warszawie ulica Senatorska Nr. 6.**

O wydawnictwie tem prasa peryodyczna krajowa, a mianowicie: *Kronika Rodzinna, Echo, Przegląd krytyczny* krakowski, *Biblioteka Warszawska, Przegląd Lwowski* i inne wypowiedziały sąd bardzo pochlebny. Za pożytecznością i sumiennem prowadzeniem dzieła przemawia rosnąca wciąż liczba prenumeratorów, tak iż spodziewać się można, że przed ukończeniem tego wydawnictwa cały jego nakład będzie zupełnie wyczerpany. (2249-3-3)

Świeżo wyszło w **Warszawie** dzieło p. t.

Pius IX

przez **J. M. Villefranche.**

Z ósmego wydania francuskiego przetłumaczył **X. M. Nowodworski.**

Z fotograficznym portretem i podpisem Piusa IX.

Cena 75 kop. z przesyłką do Galicyi 95 kop.

Skład główny w *Redakcyi Przeglądu katolickiego* w Warszawie, ulica Senatorska, Nr. 6

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W KRAKOWIE.

Z dniem 30 września 1878 r. było w obiegu: (2357)

Asygnacyj kasowych . . . . złr. w. a. **266,000**

Kraków, 1 Października **1878** r. **Dyrekcya.**

Dyrekcya Towarzystwa Zaliczkowego w Krakowie

„Spółki zarejestrowanej z nieogran. odpowiedzialnością“

przy ulicy **św. Jana** w domu pod **Nr. 305** urzędująca,

zawiadamia strony interesowane, że

jak dawniej tak i nadal

a) eskontuje **weksle** swoich Członków, (2257-2-)

b) przyjmuje od Członków Towarzystwa, jakoteż od korporacyj, stowarzyszeń i innych osób prywatnych, nie należących do Towarzystwa wszelkie wkładki w gotówce na rachunek bieżący jako oszczędność i na takowe wydaje książeczki wkładkowe. Od kwot złożonych oblicza procent od daty ich ulokowania aż do daty podniesienia, a mianowicie:

1) z trzechmiesięcznem wypowiedzeniem **Siedm** od sta rocznie,

2) z krótszem wypowiedzeniem **Sześć** od sta rocznie.

Kasa Towarzystwa zwraca wkładki:

od d. 29 listopada 1877 r. na sześć procent lokowane, a mianowicie

do 200 złr. w. a. bez wypowiedzenia,

od	200 złr.	do	500 złr.	za	10	dniowem wypowiedzeniem,
„	500	„	1,000	„	15	„
„	1,000	„	2,000	„	30	„
„	2,000	„	3,000	„	40	„
„	3,000	„	6,000	„	60	„
„	6,000	„	10,000	„	75	„

i tak dalej stosownie do wysokości złożonych kwot.

Kraków dnia 27 września 1878 r.

Dyrektorowie:

Józef Kiciński. Adam Bróg Milaszewski. Władysław Rozwadowski.

Do sprzedania,

trzy duże szafy. Wiadomość u stróża ul. Krupnicza pod Nr. 158. (2330-3-3)

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. *Arthaud Moulin* aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. *Trauczyńskiego* „pod Koroną“ w Rynku głównym — w CZERNIOWCACH w aptece p. *Golichowskiego.*

(1032-40)

Specyalny lekarz

Dr. Briess

dla chorób włosów i skórnych, jakoto: wypadanie włosów, wyłysienie, wczesne osiwienie, łupież, węgry, liszaje, wrzody, brodawki piegi, plamy wątrobiane i brzemienne, wypryski, stłuszczenia, wyrzuty świędzące i wszelkie inne **Franz-Josefs-Kai Nr. 33 w Wiedniu.**

(1824 9-20)

NEWRALGIE.

Wszelkie cierpienia nerwowe w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek antinewralgijnych Dra *Cronier.* Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue de la Monnaie, 23, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną i w aptece W. Redyka pod Barankiem na m. Rynku — w Brodach u p. M. Kullaka, — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha, — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych p. Spiessa, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego. 1543-73)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 2225. ——— (2255 5-6)

Magistrat król. miasta Podgórza podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia prawa propinacyi miasta Podgórza, oraz prawa pobierania opłat od wprowadzanych trunków, w trzechletnią dzierżawę t. j. od 1 stycznia 1879 r. do 31 grudnia 1881 r. odbędzie się w kancelaryi Magistratu w Podgórzu publiczna licytacya dnia **14 października 1878 r. od godziny 10 z rana do 1 w południe i od godziny 3 do 5 po południu.**

Cena wywołania ustanawia się w kwocie 14,464 złr.

Wadyum wynosi 1,450 złr. w. a. które chęć licytowania mający złożyć są obowiązani przy rozpoczęciu licytacyi.

Oferty czyli deklaracye pisemne wraz z dołączonem wadyum tylko w dniu oznaczonym do godziny 5ej wieczorem przyjmowane będą.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Magistratu podczas trwania godzin urzędowych.

Podgórze d. 24 września 1878 r.

Burmistrz: *Nowacki.*

Obwieszczenie.

L. 919 ——— (2356 2-3

Podajemy niniejszem do publicznej wiadomości przeznaczone trzy terminą publicznej licytacyi, t. j. w dniu 10 października r. b., a w razie niekorzystnym 17 października, zaś 24 października ostatni termin, każdą razą o godz. 10ej przed południem, w celu wydzierżawienia prawa poboru z targowego i straganowego miejskiego, wedle pisemnych ofert na czas trzech lat, tj. od 1 stycznia 1879 r. do 31 grudnia 1881 r. z fiskalną ceną rocznego czynszu 1056 złr. w. a., z którego wadyum w wysokości 10% to jest 106 złr. w. a. wynosi.

Warunki licytacyi każdego czasu w urzędzie gminnym są do przejrzenia.

Zwierzchność gminna miasta

Myślenice d. 29 września 1878 r.

Burmistrz: *Jan Schally.*

ASTMY, katary i duszność ustępują po użyciu **Rurek Levasseura,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23 à Paris. Skład w głównych aptekach. (1544 87)

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem,

dlatego to działa szczęśliwie na skórę,

niedostrzeżona przystaje do ciała

nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,

9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W. **Redyka, Leona Feintucha** i W. Fenza, — w Czerniowcach w aptece p. Golichowskiego, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych.

(1554 38)

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Praktyczny kucharz warszawski, zawierający 1500 różnych potraw, oraz przepisy przyrządzania zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast i porządków domowych. Cena złr. 1·50.

Podręcznik dla praktycznych gospodyń, zawierający najnowsze przepisy przyrządzania wszelkich zapasów spiżarnianych, pieczenia ciast przez autora „Kucharza warszawskiego“. Cena złr. 1. (2244 2-6)

W Zakładzie ś. Józefa dla osier. chłopców

w Krakowie przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 141,

nabyć można: Cebulek kwiatowych z Haarlemu po następującej cenie: hiacyntów do doniczek tak pojedynczych jak i pełnych sztuka 15, 20, 25 do 30 cent.; do gruntu również piękne 100 szt. 8 złr., 10 szt. 90 c., pojedyncza szt. 10 c.; tulipanów do doniczek szt. 8 c., do gruntu 5 c.; Tacetów szt. 10 c.; szafrańców (Crocus) 10 szt. 15 c.; lilij białych szt. 10 c. Z wysadków: szparagów 3 letnich 100 szt. złr. 1·50. Delphinium arboreum 10 szt. 40 c. Myosotis niezapominajka z wielkim kwiat. 10 szt. 30 c. Fiołków z dużym ciemn. kwiat. 100 szt. 75 c. Bratków różnokolorowych 100 szt. 50 cnt. Również poleca się rośliny oranżeryjne cieplarniane, a szczególnie: kamelie, azaleje, rhododendrony, ficusy po cenie nader umiarkowanej. (2213-6-)

Winogrona kuracyjne

słodkie **Vöslauskie, Badeńskie** i **Węgierskie** rozsyła po **zniżonej cenie** (2325-4-6)

M. Zamościk,

ul. Floryańska naprzeciw 3ch dzwonów.

Do Magazynu Mód

J. Figlowej w Krakowie pod Nr. 62

nadeszły **Kapelusze** paryskie i wiedeńskie w najnowszych fasonach. Zarazem zawiadamiam, iż utrzymuję **pracownię sukien damskich** i wykonywam według zurnali. (2343-2-3)

Adwokat

Dr. Wędrychowski

w Krakowie pod Nr. 169 ul. Gołębia wyższa I. piętro,

urządził w swojem biurze na liczne i natarczywe nalegania własnych klientów i w uwzględnieniu notorycznej ogólnej potrzeby, specyalny dział dla **wszelkich spraw skarbowych** (finansowych) i **administracyjnych.** (2292 3-3)

Bez bólu

i bez wstrzykiwania.

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowej,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

1653 74)

PAPIER

FAYARD & BLAYN

przeciw gośćcowi, nieżytom, bólom, ranom, nagniotkom, oparzeniom itd. Skład centralny w Paryżu, na ulicy Neuve St. Merri, 40 i we wszystkich aptekach. (1553 72-)

ARSENIAN ZŁOTA

spotęgowany, Doktora ADDISON.

Drogocenne to lekarstwo przywracające siły, będące wynikiem połączenia dwóch środków heroicznych, zwycięzko oddziaływa przeciw **anemii i chorobom systemu nerwowego,** jak również przeciw chorobom wynikającym z wyniszczenia krwi. Dzięki swym własnościom wzmacniającym i szybkości działania, niema ono sobie równego ilekroć chodzi o zaradzenie: **Wycieńczeniom organizmu** i słabościom **pochodzącym z nieczystości krwi.**

Spotęgowany arsenian złota zadawany może być chorym nieinaczej, jak za przepisem lekarza. Każda kapsułka zawiera ściśle jeden milligram arsenianu.

Apteka p. **GELIN,** 38, ul. Rochechouart, **Paris. Przesyłka franco.** Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u p. Golichowskiego; w Drohobyczu u p. Dobrzynieckiego. (1537-12-)

FABRIKZEICHEN CHRISTOFLE

ORFEVRERIE CHRISTOFLE

w Wiedniu, Heinrichshof 5, Opernring.

Zawsze dążąc do wydoskonalenia naszych wyrobów i ulepszenia gatunku tychże, zaniechaliśmy fabrykacyi metalu zwanego „Alfenide“ i wyrabiamy tylko biały metal doskonałego gatunku. Nasze sztućce, które wszystkie na białym metalu są posrebrzane, nieotrzymają na przyszłość żadnego odznaczającego stempla na metal, gdyż oznaczone będą nazwą **„Christofle Bestecke“** i następnemi stemplami. (1295-21-)

CHRISTOFLE

Christofle & Co.

Znak fabryczny. R. DITMAR WIEN.

1878.

Znak fabryczny. D. W.

R. DITMAR w WIEDNIU

c. k. uprzywil. fabryka lamp.

Nowe **rysunki** i **cenniki** wyszły i wydają się na **żądanie odprzedającym.**

Lampy naftowe i olejne

w gustownych nowych kształtach, **trwałem w całym świecie znanem** wykonaniu i **niezrównanej sile oświetlenia** palników. — Wyroby moje są w moich składach: w **Wiedniu, Budapeszcie, Pradze, Lwowie, Medyolanie, Monachium, Berlinie** i w **Austryi-Węgrzech** w każdym porządn. handlu mającym lampy do nabycia.

Skład R. Dittmara we Lwowie przy placu Maryackim. (2278 3-12)

Czcionkami Drukarni „CZASU“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*